Należytość pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 42. — ROK XXXVIII

PIĄTEK

13 LUTEGO 1931.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKÓW, ULICA SW. KRZYŻA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 —— KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa osk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-05. ODDZIAŁ LWÓW GRODECKA 2 B.

A teraz do innej pracy!

Sejm kończy obrady nad budżetem, przyjmując bez zmiany cyfrę globalną wydatków w sumie 2.857 miljonów złotych, ustaloną w komisji. Ani jedna z kilkuset poprawek opozycji nie została uchwalona, sanacyjna większość okazała się karnym i ślepo posłusznym bataljonem poselskim dla wykonywania poleceń rządu. Nic w tem oczywiście dziwnego: na to została przez starostów wysłaną do Sejmu, by głosowała zawsze za rządem.

Budżet jest — jak nieraz podnosiliśmy — za wysoki na obecne siły finansowe kraju i przynajmniej w 10 proc. nierealny. Rząd nie ściągnie 300 miljonów zł. z podatku obrotowego, ani 250 miljonów z dochodowego, ani 44 milj. z majątkowego, całkiem nieprawdopodobną jest także kwota 350 milj. z ceł, gdyż przywóz z miesiąca na miesiąc maleje, a koleje może nawet żadnej kwoty — a cóż dopiero 45 miljonów! — do Skarbu nie wpłacą. Wydatki na bezrobocie (50 milj.) i emerytury (133 milj.) preliminowane są w cyfrach tak niskich, że trudno je brać poważnie; przecież emerytury pochłonęły w 9-ciu miesiącach b. r. już 119 milj., a wydatki tegoroczne na bezrobocie, uchwalone przez Sejm, przekraczają cyfrę 90 milj. Jeśli nie przyjdą większe pożyczki, któreby odciążyły budżet inwestycyjny, lub jeśli konjunktura gospodarcza radykalnie się nie poprawi, to uchwalony wczoraj budżet na rok 1931/2 zakończy się dużym deficytem, który trzeba będzie pokryć z nagromadzonych w ubiegłych latach zapasów kasowych.

A przecież by uzyskać drobną, iluzoryczną nadwyżkę dochodów w kwocie 327 tys. zł., przerzucono wydatek 32 milj. zł. do funduszu drogowego, a 19 milj. zł. na Gdynię do wydatków, które mają być pokryte (podobnie i 9 milj. na budowę kabla z Warszawy na Śląsk) z pożyczki zapałczanej. Wreszcie samorządom narzucono wypłatę dodatku mieszkaniowego dla nauczycieli. Dodajmy, że zupełnie prawie skreślono w budżecie pozycję na budowę szkół powszechnych, wyznaczając na ten cel 1 miljon zamiast 19 miljonów, figurujących w poprzednich budżetach.

P. Minister Skarbu uzbroił się we wszelką możliwą broń, by, o ile się tylko da, wykonać ten niepomiernie wysoki budżet. Przeprowadził już przez Sejm podatki samochodowy, zapałczany (18 milj.) i od uposażeń (9 milj.), zapowiedział dalsze podatki (emerytalny, od kart do gry i inne, które są w studjach), które mają dać razem około 50 miljonów, podpisał drogą, bo faktycznie 10-procentową i bardzo uciążliwą, bo oddającą Szwedom dzierżawę monopolu do roku 1965 — pożyczkę zapałczaną, i wreszcie zastrzegł sobie możliwość, jeżeli zajdzie potrzeba, obniżenia o 15 proc. poborów urzędniczych. Ponadto ustawa skarbowa w art. 7 nadaje Ministrowi tak szerokie — i nieznane nigdzie zagranicą — prawo przenoszenia kredytów w obrębie jednego działu (ministerstwa, monopolu), że słusznie nazwano w Sejmie budżet na rok 1931/2 jednym wielkim funduszem dyspozycyjnym rządu. W wykonaniu tego budżetu rząd nie będzie krępowany ani wysokością paragrafów i pozycyj, ani też cyfrą ogólną wydatków jakiegoś ministerstwa, bo przecież art. 6 pozwala mu otwierać nowe kredyty nawet wtedy, gdy Sejm obraduje... Wystarczy, by zaistniała „konieczność, wymagająca natychmiastowego asygnowania sum ze skarbu“, a o zaistnieniu tej konieczności nie kto inny, ale rząd będzie decydował...

Rząd otrzymał więc wreszcie taki budżet, jakiego chciał, choć mając pokorną większość sejmową (chambre introuvable) właściwie nie potrzebował tak szerokich pełnomocnictw, Sejm zaś załatwiwszy budżet w tak anormalnie szybkiem tempie (miesiąc na pracę komisji i plenum!), może zająć się teraz innemi sprawami.

Będzie teraz obowiązkiem klubów niezawisłych wystąpić z inicjatywą ustawodawczą w niejednej dziedzinie i z aktami kontroli nad administracją, jakiemi są interpelacje i wnioski nagłe. Opozycja nie powinna ograniczać się do mów i głosowań nad wnioskami rządowemi, ale musi pokazać swój własny program i własne żądania. Niech pamięta, że sesja będzie krótka i że klub BB będzie odrzucał jej wnioski. Mimo to musi wystąpić samodzielnie i pozytywnie, by kraj widział, że są w Sejmie kluby, posiadające realny program państwowy. Posłowie niezawiśli muszą w Sejmie tego pracować i żywy utrzymywać kontakt z krajem. Trybuna sejmowa winna być w pełni wyzyskaną dla zorganizowania kraju, dla stworzenia opinji publicznej i dla przygotowania tego normalnego i zdrowego życia politycznego, które przyjdzie po epizodzie sanacyjnym.

ax.

I w Senacie „zwycięża“ B. B.

Warszawa, 12. 2. (Telef. wł.). Odbyło się dziś krótkie posiedzenie Senatu, na którem przyjęto szereg ustaw. Dokonano najpierw ratyfikacji niektórych umów z państwami obcemi, następnie po żywej dyskusji przyjęto ustawę o stabilizacji i rozszerzeniu 10% dodatku do podatków wbrew głosom opozycji. Podobnie przeciwko głosom opozycji przyjęto ustawę o kredytach dodatkowych za rok 1927/28. Przy kredytach tych senatorowie z opozycji poruszyli kwestję przekroczeń i kwestję owych sławnych 8 miljonów na wybory.

———o———

Warszawa, 12. 2. (Telef. wł.). Minister komunikacji inż. Kuehn wydał rozporządzenie w sprawie ograniczenia ruchu towarowego w niedzielę i święta do niezbędnej ilości pociągów. Rozporządzenie to wchodzi w życie z dn. 15 lutego i obowiązywać będzie aż do odwołania. Ograniczenia obejmować będą okres od godz. 6 rano dnia świątecznego do godz. 6 rano dnia następnego.

Sąd okręgowy w Krakowie.
Wydział IV.
Dnia 9 lutego 1931.
Sygn. IV. Pr. 23/31.

Sąd okręgowy. Wydział IV karny na posiedzeniu niejawnem w dniu 9 lutego 1931 r. po wysłuchaniu zdania Prokuratora Sądu okręgowego wydał następujące

postanowienie

Zatwierdza się po myśli § 489 austr. pr. k. zarządzoną przez Prokuratora Sądu okręgowego w Krakowie w dniu 4. II. 1931 r. a wykonaną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie w dniu 4. II. 1931 r. konfiskatę czasopisma „Głos Narodu“ Nr. 34 z daty 5. II. 1931 r. z powodu treści zamieszczonego na stronie 2-ej pod napisem „Więzienie w Brześciu i Więzienie w Łucku“ od słów „gwałcono zatrzymane“ do słów „podobno dogorywa“, albowiem treść tegoż artykułu zawiera znamiona występku z § 487.488 u. k. i art. V. ust. prasowej z 17 XII. 1862. Nr. 8 Dzup. skoro nie jest zgodną z treścią artykułu „Przełomu“ odczytanego w Komisji Senatu, lecz napisaną w innym zupełnie sensie a zatem nie może być uważaną jako zgodne z prawdą sprawozdania z jawnego posiedzenia Komisji Sejmowej w myśl art. 31 Konstytucji.

Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższego artykułu.

Zakaz ten ma być ogłoszony w Dzienniku urzędowym, oraz w przepisanej formie w najbliższym numerze czasopisma „Głos Narodu“.

Cały nakład skonfiskowanego pisma ma być zniszczony.

Przewodniczący: (—) S. O. M. **Pilarski** m. p.
Protokulant: (—) **Strawiński** m. p.

Proces maj. Kubali rozpoczęty.

Warszawa 12. 2. (Telef. wł.). W dniu dzisiejszym rozpoczął się proces majora Kubali, oskarżonego o niesubordynację w stosunku do swoich władz. Jako świadków w procesie wezwano majora **Władysława Kubalę**, brata oskarżonego, kapitana żandarmerji **Treuera**, który prowadził śledztwo w tej sprawie, red. Zygmunta **Tomczaka**, referenta prasowego min. spraw wojsk., J. **Lewestama**, referenta prasowego L. O. P. P., Stanisławę **Rayską**, pierwszą żonę ministra Matuszewskiego, obecnie żonę pułk. Rayskiego, panią **Grabską**, u której major Kubala odnajmuje pokój, por. **Winatowskiego**, panią **Brücknerową**, właścicielkę maszyny do pisania, którą jako corpus delicti przyniesiono na rozprawę, urzędnika pocztowego **Kacperskiego**, kap. **Milakowskiego** i ordynansa majora Kubali, **Prihydnego** i **Tempczuka** wiceprezesa Związku Lotników.

Prokurator Chirowski zażądał wykluczenia jawności. Trybunał częściowo przychylił się do wniosku prokuratora i postanowił zarządzić tajność na czas odczytywania aktu oskarżenia, który podobno jest bardzo krótki, oraz na czas odczytywania anonimów, znajdujących się w aktach sprawy i pamiętnika majora Kubali, który znaleziono podczas rewizji w jego mieszkaniu.

Major Kubala zrzekł się prawa przybrania sobie mężów zaufania. Oskarżony jest on z art. 75 wojsk. k. k., przewidującego karę zamknięcia w twierdzy lub więzienia do lat trzech. Po odczytaniu oskarżenia, wznowiono jawność. **Major Kubala zaczął składać wyjaśnienia, z których wynika, że do winy się nie poczuwa.** Major Kubala stwierdza, że **anonimów nie pisał** i nie rozsyłał i że sam takie anonimy przez pocztę otrzymał. **Sprawa jest o tyle zawikłana, że podczas rewizji, przeprowadzonej w dniu 16 grudnia ub. r. w mieszkaniu majora Kubali, na stoliku nocnym znaleziono dwa anonimy pisane na bibułkach formatu arkuszowego, a w koszu na śmieci znaleziono strzępy trzeciego anonimu, podartego.** Major Kubala tłumaczy się, że po otrzymaniu anonimu z poczty, zrobił sobie jeden odpis dla ewentualnego późniejszego przedstawienia władzom. Przewodniczący porównywał szereg anonimów, wysłanych bądź to do pani Rayskiej, bądź do generała Dańca. Przy porównywaniu chodziło o stwierdzenie identyczności nie treści, lecz pisma i okoliczności, czy oba anonimy pochodzą z tej samej maszyny. Sędziowie wchodzący w skład trybunału podczas tego badania rozmawiają ze sobą, porównują pismo, podkreślają specjalne cechy na niektórych anonimach, zwracają uwagę na jedne i te same błędy ortograficzne, albo specjalne cechy maszyny do pisania. Major Kubala stwierdza, że o anonimach wiedział również od pilota Prodana, następnie przedstawia plan topograficzny budynku instytutu technicznych badań lotniczych, w którym pracował i oświadcza, że każdy miał dostęp w tym budynku do maszyn do pisania, które znajdowały się w pokoju Nr. 10. Klucze od tego pokoju znajdowały się w dyżurce, w szafie otwartej. W całym budynku panował w grudniu ruch, gdyż przeprowadzano remont. W dalszym ciągu rozprawy sędziowie porównywali cechy ujawnionych podczas rewizji u oskarżonego anonimów z anonimami, które dostały się do rąk wyższych dostojników sądowych.

Krytyka sanacji zapewnia poczytność.

P. SANOJCA A POLITYKA SANATORÓW Z „I. K. C.“.

Warszawa, 12. 2. (Tel. wł.). Przed paru dniami ukazał się w „Ilustr. Kurjerze Codziennym“ artykuł red. ekonomicznego tego pisma p. F. Zweiga, krytykujący politykę finansową rządu. Na środowem posiedzeniu Sejmu poseł **Rymar** (Kl. Nar.) w przemówieniu swem zacytował ustępy z tego artykułu przeciwko dodatkowi 10% do podatku i zwrócił uwagę, że **przeciwko dodatkowi występuje nawet pismo sanacyjne, którego trzej redaktorzy są posłami i członkami B. B.** Na to w replice powiedział poseł **Sanojca (B. B.)**, że „Ilustr. Kurjer“ już niejednokrotnie zmieniał linję polityczną i wogóle **własnej linji politycznej nie posiada, B. B. zaś nie ma urazy z tego powodu do posła M. Dąbrowskiego, bo on musi przecież pismo tak redagować, żeby je kupowano.** Kierownicze koła sanacyjne robiły wymówki p. Dąbrowskiemu, naczelnemu redaktorowi pisma oraz posłowi Rublowi, redaktorowi politycznemu dziennika z powodu tego artykułu. Pp. Dąbrowski i Rubel usprawiedliwiają się podobno wobec naczelnych czynników sanacyjnych, że artykuł ukazał się bez ich wiedzy a p. Dąbrowski miał obiecać, że po powrocie do Krakowa wyda odpowiednie zarządzenia, by taka krytyka już się nie powtórzyła.

W ciągu dnia wczorajszego pp. Dąbrowski i Rubel chodzili również po różnych urzędach i usprawiedliwiali się z powodu ukazania się wspomnianego artykułu.

———ooo———

Mowa Ojca św. przez radjo.

Rzym, 12 lutego. **Dziś, w dziewiątą rocznicę koronacji papieża Piusa XI odbyła się uroczystość otwarcia watykańskiej stacji radjofonicznej. Po zwiedzeniu urządzeń technicznych i uruchomieniu stacji Ojciec św. przystąpił do mikrofonu, aby po raz pierwszy w dziejach świata przemówić bezpośrednio do wszystkich ludzi na całym świecie. W mowie trwającej przeszło 10 minut, Ojciec św. przemówił do duchowieństwa, zakonów, misjonarzy, do wierzących i niewierzących, do rządów i narodów, do bogatych i ubogich, do pracodawców i robotników oraz do wszystkich cierpiących i uciśnionych życząc wszystkim urbi et orbi Pokoju Bożego i udzielając wszystkim swego błogosławieństwa Apostolskiego. Mowa Ojca św. została następnie wygłoszona przez speakerów w kilku innych językach, m. i. także w języku polskim. Następnie papież w towarzystwie senatora Marconiego udał się do papieskiej akademji umiejętności, gdzie odbyło się uroczyste posiedzenie, na którem przemawiał prezes akademji, senator Marconi i Ojciec św. Z okazji tej papież Pius XI złożył senatorowi Marconiemu serdeczne podziękowanie za dokonanie dzieła przedstawiającego ostatnie słowo nauki i techniki. Na pierwszy rzut oka czysto ziemska rzecz radjotechnika posiada dla religji wielkie znaczenie, ponieważ przyczynia się do szerzenia słowa Bożego.**

O czem piszą inni?...

Dwa światy pojęć etycznych.

„Polonia“ stwierdza, że stronnictwa opozycyjne walczą o zasady, które na Zachodzie już dawno zdobyły sobie powszechne uznanie. U nas, niestety, sanacja cofnęła polską kulturę polityczną znacznie i dlatego toczy się walka o zwycięstwo światopoglądu zachodniego nad zatrutym duchem Wschodu.

Zdaniem „Dziennika Bydgoskiego“ początkowa niechęć istniejąca między opozycją a BB., zamieniła się w głęboką przepaść, dzielącą

„**dwa odrębne światy**: mniejszy i narazie słabszy, domagający się sprawiedliwości, oraz buńczuczny ogrom, na którego sztandarze widnieje napis: My, żołnierze jego... Nie chodzi dziś już o krzywdę wyrządzoną kilku posłom, nie chodzi też już o kwestję niezawisłości sądów — ale walka toczy się o zasady, o demokrację, o Polskę“.

Obóz sanacyjny puszczający **mimo uszu wołania o sprawiedliwość, ma osobliwe pojęcia.** Nie oburza się, albo też protestuje w sposób względnie spokojny, gdy się mówi o nadużyciach wyborczych, natomiast potrafi wpaść we wściekłość, gdy mu się przypomni, jak to uczynił poseł Kawecki, jego stosunek do Niemiec i Austrji. Poseł Kleszczyński napadł na p. Niedziałkowskiego za porównanie go z Puryszkiewiczem, a pos. Mackiewicz z tego samego BB. jest zdania, że nie było się o co obrażać. Pisze mianowicie w „Słowie“:

„Pan Kleszczyński obraził **się na jedno** pismo, że **nazwało go Puryszkiewiczem.** Czy można wyrazu Puryszkiewicz używać jako połajankę? Był to nasz wróg wielki — Puryszkiewicz, lecz był patrjotą swego narodu, był człowiekiem odważnym, nawet bohaterskim. Kochał swoją dynastję, przestrzegał ją, wkońcu zamordował Rasputina. Może robił głupstwa — a napewno nas Polaków nienawidził. Lecz to jest za mało, aby z jego nazwiska czynić połajankę. **Nigdybym się nie obraził, gdyby mnie nazwano Puryszkiewiczem**“.

Tembardziej nie powinien się obrażać, że Puryszkiewicz też wołał w Dumie: „Mało bito! Mało bito!“

Prawosławni a katolicy w B. B.

„Gaz. Warszawska“ **porównuje mowy dwóch członków klubu BB.: prawosławnego posła Bogusławskiego i ks. Czuja. Pierwszy wystąpił dość wyraźnie przeciwko katolickiej akcji misyjnej na kresach wschodnich.**

„My uważamy — mówił — wogóle wszelkie poczynania osłabiające prawosławie, kiedy ono stoi przed odnowieniem swoich świetnych tradycyj z czasów dawnej Polski, za szkodliwe nietylko dla samego prawosławia, lecz i dla samego państwa polskiego“.

Ks. Czuj, który przedstawił swoje optymistyczne poglądy na stosunek rządu do Kościoła, tego tematu nie poruszył. Gdy przemawiał, znane już było stanowisko Episkopatu wobec projektu nowej ustawy antyalkoholowej.

„Ks. Czuj, który przemawiał nietylko o wyznaniach religijnych, ale także i o oświacie ludu, znowu nie znalazł ani jednego słowa na poparcie postulatów Episkopatu polskiego“.

O bezpartyjność Zw. Harcerstwa.

„Kur. Poznański“ ogłasza list p. Henryka Glassa, członka Naczelnej Rady Harcerskiej do woj. Grażyńskiego, nowego przewodniczącego Zw. Harcerstwa Polskiego. P. Glass pisze o zjeździe w Krakowie:

„Głosowanie wykazało, że **uzyskał Pan tylko jeden głos większości** przy trzech członkach N. R. H. nieobecnych, którzy, jak mnie informowali, byli kandydaturze Pańskiej stanowczo przeciwni. Wybór Pana jednym głosem większości poprzedziła kilkugodzinna dyskusja i wielokrotne głosowania, w czasie których kandydatura Pańska większości nie uzyskiwała“.

P. Glass przypomina, że kierownictwo ruchu harcerskiego zawsze przestrzegało zasady niewysuwania na czoło ludzi zaangażowanych w czynnej walce politycznej, zwłaszcza w polityce wewnętrznej.

„I tak, gdy ś. p. ks. K. Lutosławski, jeden z najbardziej zasłużonych działaczy harcerskich, będąc członkiem N. R. H., zaangażował się w życiu politycznem, to na prośbę pracowników harcerskich wycofał się z czynnej pracy harcerskiej. Gdy zasłużony dla harcerstwa generał Józef Haller, przewodniczący Z. H. P., został posłem, również złożył swój urząd harcerski, nie chcąc narażać imienia harcerstwa na wciąganie w wir starć partyjnych“.

Ponieważ p. Grażyński w oczach społeczeństwa polskiego jest bojowym przedstawicielem sanacji, przeto wielu działaczy harcerskich odmówiło swego udziału w Naczelnictwie Z. H. P. Wobec tego pan Glass zwraca się z gorącą prośbą do woj. Grażyńskiego, by dla uniknięcia rozłamu zrzekł się stanowiska przewodniczącego Z. H. P.

Awanturniczy pomysł p. Moraczewskiego

Dzień za dniem robi „Przedświt“ hałas dokoła odezwy wydanej przez „robotniczą“ grupę B. B. z p. Bobrowskim na czele w sprawie „unifikacji“ ruchu zawodowego w Polsce podjętej przez p. Moraczewskiego. Raz rozprawia się z wrogami tego „zjednoczenia“: z P. P. S., Ch. D. i N. P. R., a nawet z samym p. Jaworowskim, stuprocentowym sanatorem. Kiedy indziej próbuje coś w rodzaju „zasadniczych“ rozważań na temat. Wtórują mu w tem i inne organy sanacyjne, jak n. p. „Słowo Polskie“, które każdy ruch robotniczy zapoczątkowany przez sanację wita jako narzędzie przeznaczone do zastąpienia obecnego „demoliberalnego“ ustroju na ustrój faszystowski. Witało już tak „Gen. Federację Pracy“, potem secesję p. Jaworowskiego, teraz — awanturkę p. Moraczewskiego.

Tak jest — awanturkę... P. Moraczewski ma bowiem tylko jedną kwalifikację osobistą: niesłychany tupet i zuchwałość, która się z niczem nie liczy. Takim jest jako publicysta i jako działacz polityczny. I tylko w takiej głowie mógł się zrodzić pomysł „zjednoczenia“ wszyskich bez względu na światopogląd związków zawodowych pod komendą p. Moraczewskiego.

P. Moraczewski przemawiając niedawno na zgromadzeniu warszawskich „gazowników“ oświadczył, a potem w „Przedświcie“ ogłosił:

„Od lat 40 jestem socjalistą i socjalistą zostanę“.

Zresztą zupełnie szczerze. Ani przyjaźń z p. marsz. Piłsudskim, ani wyjście z P. P. S. nie wyleczyło go z socjalizmu. Socjalistą był zawsze i wszędzie. Jako polityk i poseł za czasów zaborczych, jako premjer pierwszego rządu stworzonego „na rozkaz“, jako minister polski, ostatnio minister robót publicznych. **Wierzymy mu też, gdy nas zapewnia, że socjalistą zostanie. Ale też właśnie dlatego nie możemy poważnie traktować jego zapowiedzi i odezwy jego przyjaciół politycznych o „zjednoczeniu“ ruchu zawodowego.**

Byłoby wszystko w porządku, gdyby panowie z „grupy robotniczej“ B. B. chcieli zjednoczyć socjalistyczny ruch zawodowy. Rozbił go moment polityczny; łączy go jednak dalej socjalizm, dążność do kollektywizmu i „klasowa“ iedologja. Ale panowie z B. B. zwracają się w swej odezwie do „wszystkich“ związków zawodowych, a więc i do chrześcijańskich i do tych, które należąc do „Zjednoczenia Zawodowego Polskiego“ (central. Poznań) ulegają wpływom N. P. R. A „Dzień Pomorski“ doniósł niedawno z przechwałką, że w Grudziądzu już się połączyły „chrześcijańskie“, „klasowe“, „narodowe“ i sanacyjne związki robotnicze.

Jest to świadome oszukiwanie opinji. Zjednoczenie takie jest niemożliwe, a w sporadycznych wypadkach, gdyby nastąpiło, byłoby nienaturalnem. Między poszczególnemi odłamami ruchu zawodowego (socjalistycznym i chrześcijańsko-narodowym) zachodzą różnice nie do zwalczenia, — różnice dotyczące nie tyle aktualnego programu, ile ideologji, celów ostatecznych i etyki społecznej. Godzenie socjalizmu z chrześcijaństwem już w dziecięcych latach p. Moraczewskiego nazwał Bebel łączeniem ognia z wodą, a historja ruchów społecznych potwierdza to spostrzeżenie.

Przypuszczam, że nie innego zdania jest i p. Moraczewski i p. Bobrowski. Jeśli więc rozpoczynają akcję „unifikacyjną“, to mamy do czynienia z prostą awanturą, z próbą rozbijania ruchu zawodowego. Nie ulega wątpliwości, że się im ta próba nie uda, jak się im nie udało zniszczenie partyj, chociaż w tej imprezie p. Moraczewskiego nawet rząd wziął udział.

Na zakusy zaś sanacyjne, odpowiedzieć powinien katolicki ruch robotniczy ścieśnieniem swych szeregów. Są one luźne. Jest nawet **rozbicie między tak zbliżonemi do siebie obozami, jak Ch. Z. Z. i Z. Z. P. Trzeba wszystko zrobić, by to rozbicie zostało usunięte, i by doszło do wspólnego zjednoczenia.** Doskonałą do tego okazją może być 40 rocznica wydania encykliki „Rerum Novarum“, która najszerszym warstwom ludowym uświadomi tę prawdę szeroko rozwiniętą w encyklice, że Kościół szczerego poparcia użycza wszelkim uprawnionym dążeniom warstw pracujących do dobrobytu.

———ooo———

„Sądy są niezawisłe“.

Sanacyjna większość Sejmu odrzuciła we wtorek wniosek nagły całej opozycji, domagający się częściowej nowelizacji ustawy z r. 1928 o ustroju sądów powszechnych. Proponowane przez wnioskodawców zmiany dotyczyły uchylenia art. 97 prawa o Ustroju Sądów, któryto artykuł reguluje kwestję nominacji prezesów i wiceprezesów sądów w ten sposób, iż obsadzanie tych stanowisk dokonuje się bez konkursu i bez wpływu zgromadzeń ogólnych i kollegjów administracyjnych sędziowskich i zależne jest wyłącznie od niczem nie krępowanej decyzji ministra sprawiedliwości. Celem wniosku było właśnie zapewnienie zgromadzeniom sędziowskim tego wpływu na obsadzanie stanowisk kierowniczych w sądach, a to przez układanie listy rocznej kandydatów najodpowiedniejszych ze względu na kwalifikacje zawodowe, z pośród których to dopiero kandydatów, wskazanych przez sądy, minister przedstawiałby Prezydentowi Rzplitej dane osoby do mianowania.

Bezpośrednią przyczyną pojawienia się tego wniosku były znane zajścia na rozprawie o wypadki z 14 września ub. r. i nagły zgon na sali sądowej świadka adw. Korenfelda w trakcie przesłuchiwania go przez przewodniczącego. Przebieg tego wypadku — jak brzmi wniosek sejmowy — wykazał, że dobór ludzi na kierowniczych stanowiskach w sądownictwie nie jest należyty. W rzeczywistości idzie o to, że przewodniczący rozprawy p. Neumann jest równocześnie naczelnikiem wydziału finansowego ministerstwa sprawiedliwości, a więc z tytułu pełnionych przez siebie funkcyj administracyjnych liczyć się może z wolą i polityką ministerstwa jako naczelnik wydziału, a więc funkcjonarjusz administracyjny.

Tensam wzgląd występuje na pierwszy plan, gdy idzie o prezesów i wiceprezesów sądów apelacyjnych i okręgowych. Prezes, względnie wiceprezes sądu pełni agendy wybitnie administracyjne, co oczywiście uzależnia go w wysokim stopniu od ministerstwa. Ta zależność wypływa już z samego faktu nominacji, która jest w ręku ministra i który może dobierać sobie kandydatów o odpowiadających mu zapatrywaniach i nie jest krępowany żadną opinją, w szczególności nie krępuje go opinja ogólnych zgromadzeń sędziowskich, które przy wysuwaniu kandydatur kierowałyby się niewątpliwie nie tyle „orjentacją“ kandydata, ile raczej rzeczowemi względami fachowości. Administracyjna zależność prezesów i wiceprezesów sądów wypływa z dysponowania przez ministerstwo kredytami na potrzeby sądów, któreto kredyty mogą być odpowiednio zwiększone albo obcięte, zależnie od woli i uznania ministerstwa.

Nie byłoby w tem zasadniczo nic złego, gdyby prezesi sądów nie pełnili równocześnie funkcji przewodniczących wydziałów sądowych. Ten, jedynie racjonalny, stan istniał dawniej, przed wprowadzeniem nowego ustroju sądów. Prezes sądów zajmował się wyłącznie sprawami administracyjnemi, związanemi z jego stanowiskiem, nie mieszając się zupełnie do wymiaru sprawiedliwości, do wyznaczania i przygotowywania, oraz prowadzenia rozpraw, a przewodniczący wydziałów wyznaczeni byli na stałe. W związku z tem istniała dawniej znacznie większa liczba wydziałów sądowych (dochodząca do 6 i więcej), które dziś zrestryngowano do 2, najwyżej 3, tak, by stanowiska przewodniczących wszystkich wydziałów mogli obsadzić wyłącznie prezes wraz z wiceprezesami. Pełnią oni tedy obok funkcji administracyjnych uzależniających ich od ministerstwa, także funkcje wybitnie sędziowskie, dotyczące wymiaru sprawiedliwości. Czyż nie stwarza to możliwości ujemnego wpływu na ten wymiar? Prezes sądu, który ma tak wielką agendę administracyjną, nie powinien oczywiście zajmować się wyznaczaniem i przygotowywaniem rozpraw, gdyż jego funkcje zasadnicze muszą na tem ucierpieć, o ile pod tym względem nie pozostawi autonomji poszczególnym sędziom. Istotnie też w niektórych sądach prezesi utrzymują tę autonomię, jednak np. w sądach karnych prawie regułą jest, że prezes jest równocześnie przewodniczącym wydziału i procesy karne trzyma w swych rękach. A właśnie w sądach karnych rozgrywają się sprawy takie, jak konfiskaty dzienników, sprawy o charakterze politycznym, w których ta administracyjna zależność może wywierać swój wpływ. W każdym razie, w obecnym stanie rzeczy istnieje możliwość takiego wpływu, jaki mógł stać się podłożem tragicznego zajścia w procesie o wypadki wrześniowe.

A dalej, rzecz w sprawach karnych, prasowych, politycznych szczególnie ważna: Przewodniczący wydziału może dobierać sobie dowolnie komplety sędziów i układać je w takim składzie dla pewnych spraw, jaki mu odpowiada, w zależności od poglądów osobistych poszczególnych sędziów.

Z tych więc powodów wniosek stronnictw opozycyjnych, który zresztą nie szedł nawet tak daleko, by prezesów i wiceprezesów sądów usuwać od bezpośredniego wymiaru sprawiedliwości, a tylko domagał się uzależnienia nominacji od konkursu i opinji ogólnego zgromadzenia sędziów, był interesem niezależności sądownictwa w pełni uzasadniony.

Jeżeli się uwzględni, że według informacyj z wiarygodnego źródła, rząd nosi się z zamiarem ogłoszenia nowej reorganizacji sądów, która w myśl konstytucji zawiesza nieusuwalność sędziów i znowu na 2—3 lat sędziowie będą mogli być przenoszeni — można wyobrazić sobie, że niezawisłość sędziów, zwłaszcza młodszych, pod tym wiszącym mieczem Damoklesa dozna nowego skrępowania. Niema żadnych pozytywnych względów któreby taką reorganizację uzasadniały, gdy już jedna, przed dwoma zaledwie laty została przeprowadzona.

Exodus nacjonalistów z Reichstagu.

JEGO PRAWDOPODOBNE NASTĘPSTWA.

Berliński Reichstag był w dn. 10 b. m. areną dla sceny napoły komicznej, kiedy go w dn. 10 b. m. po wygłoszeniu bombastycznych oświadczeń opuszczały dwie frakcje: nacjonaliści Hugenberga (41 posłów) i narodowi socjaliści Hitlera (107), do których przyłączyło się jeszcze 4 posłów z grupy rolniczej Schielego. Pewien komizm sytuacji polegał na tem, że opuszczali teren walki ci, którzy dotąd reprezentowali najdalej posuniętą bojowość, i że opuszczali go oświadczając przez usta wiceprezydenta Izby posła Stöhra, przywódcy hitleryzmu, iż czynią to na znak protestu przeciw naruszeniu konstytucji przez partje większości rządowej... Bojowcy więc rezygnują z walki. Wrogowie demokratycznej i republikańskiej konstytucji wejmarskiej występują w jej obronie. Nic tedy dziwnego, że exodus tych frakcyj wprawił Reichstag w dobry humor, którym się zaraziła od niego prasa niemiecka, i który coraz to nowy dla siebie znajduje żer...

Stwierdzono bowiem — co w chwili pewnego zamieszania podczas opuszczania sali przez prawą opozycję jakoś nie zwróciło uwagi na siebie — że **niema porozumienia między obozem Hitlera i Hugenberga nawet w tej sprawie.** Hitlerowcy oświadczyli, że do Reichstagu wrócą dopiero wtedy, kiedy się obecna większość rządowa rozbije: w każdym więc razie — nie prędko. Natomiast frakcja Hugenberga zapowiedziała, że parlament opuszcza tylko na okres obrad nad polityką zagraniczną, z czegoby wynikało, że wróci do niego, kiedy dyskusja wróci do spraw związanych z polityką wewnętrzną.

W takich warunkach exodus niemieckich partyj prawicowych nie może być dla rządu Brüninga niebezpiecznym. Nie rozmawiające z sobą dwie brygady posłów opozycyjnych, a owszem boczące się na siebie i konkurujące z sobą, są raczej śmieszne, niż groźne, gdy porzucają jedyny dla siebie teren celowej walki z rządem, — parlament. Bo trudno uwierzyć w to, by po proteście przeciw łamaniu konstytucji przez ugrupowania rządowe, miały ochotę wejść na drugą, również celową z partyjnego punktu widzenia drogę, rewolucji, zamachu stanu. Nie mają do tego w tej chwili ani szans, ani ochoty.

Dalszy więc rozwój wypadków będzie prawdopodobnie taki, że frakcja Hugenberga wróci do Reichstagu w niedalekim terminie, oczywiście z miną nieszczególną, a hitlerowcy wyburzywszy się w prasie i na zgromadzeniach w dość szczupłych ramach zakreślonych nowemi lub przygotowywanemi ustawami także będą zmuszeni zasiąść na dawnem miejscu w Reichsatgu, o ile oczywiście obecna większość rządowa utrzyma się przez czas dłuższy, a rząd osiągnie pewne sukcesy zwłaszcza na terenie gospodarczym...

I to jest właśnie najważniejszy punkt obecnej sytuacji wewnętrznej Rzeszy, mianowicie pytanie, **czy dzisiejsza większość rządu Brüninga jest na tyle skonsolidowana, by mogła czoło stawić trudnościom przynajmniej na okres paru miesięcy?**

Większość ta jest dość dziwna. Właściwie można o niej mówić tylko w cudzysłowie.

Składają się na nią: centrum (60 mandatów), bawarska partja ludowa (18), niem. partja ludowa (26), partja państwowa (22) i protestanccy chrześcijańsko-społeczni (18). Więc tyle, ile liczą opozycyjne partje prawicy. Doliczyć jednak należy jeszcze partję gospodarczą (18), która wprawdzie wycofała swego przedstawiciela (Bredta) z rządu, ale go dalej, choć lękliwie, popiera. A przedewszystkiem dodać należy klub socjalistyczny (143), który wprawdzie w poszczególnych sprawach głosuje za rządem, ale ani przedstawiciela w rządzie mieć nie chce, ani się jawnie do niego przyznać. Jest to więc większość zaledwie potencjalna. I exodus nacjonalistów mógłby mieć dla niej fatalne następstwa, gdyby ten stan rzeczy nie uległ zmianie.

Z wszystkich jednak głosów prasy odnosi się wrażenie, że **Brüning zdołał w ostatnich czasach posunąć naprzód rokowania o wznowienie „wielkiej koalicji“, i że dla niej pozyskał zgodę Soc. Demokracji.**

Byłoby iluzją, gdyby się w Polsce chciało te zmiany witać z radością. „Wielka koalicja“ r. 1931, o ileby powstała, nie byłaby już tą koalicją, którąśmy widzieli przy pracy po Wejmarze, przed 10 laty. Wynurzenia dwóch takich sztandarowych ludzi, jak ks. Kaas z centrum i Breitscheid z S. D. nie pozwalają się ani na chwilę łudzić, że „Erfüllung-politik“ (polityka wykonania „Wersalu“) nie będzie już hasłem nowej koalicji wielkiej, jak nią była przed 10 laty. **Nowa ta koalicja będzie tylko odroczeniem decydującego uderzenia na „Wersal“, ale nie rezygnacją z niego.** Otrzymujemy czas na przygotowanie się na atak, ale nie zapewnienie pokoju. Rozumieją to Niemcy i oto, dlaczego exodus nacjonalistów nie wróży żadnych wstrząśnień rewolucyjnych dla Rzeszy!

W. Z.

Chińczycy bogacą się na dumpingu sowieckim.

Zalew rynku mandżurskiego przez fabrykaty rosyjskie. — Wyścig cen. — Anglicy, Amerykanie, Niemcy, Japończycy protestują. — Jak Chińczycy rozumieją handel.

Sowiety nabyły w Charbinie wielkie składy i magazyny i zgromadziły tam olbrzymie zapasy fabrykatów wszelkiego rodzaju, poczynając od kaloszy, a kończąc na perkalikach. Sprzedają wszystko po cenach niesłychanie niskich, uniemożliwiając konkurencję. Futra, likiery, wina, tkaniny, obuwie, bielizna, papierosy — zalewając rynek mandżurski i są rozchwytywane przez kupców chińskich.

Kupcy i składnicy angielscy, niemieccy, japońscy, amerykańscy próbowali z początku walczyć z tym zalewem, obniżając ceny swych towarów. Ale przekonali się rychło, że w wyścigu o zniżkę cen będą zdystansowani i dali spokój. Narazie. Obserwują i badają sytuację, jaka się wytwarza na rynku mandżurskim i północno chińskim

A sytuacja poczyna się kształtować wręcz paradoksalnie. **Sowietom chodzi i zdobycie rynków chińskich i podminowanie wpływów handlowych i finansowych państw europejskich.** W tym celu sprzedają one swe fabrykaty po cenie wykluczającej możliwy zysk, a nawet niżej ceny kosztów własnych. W tym celu ograniczają podaż i konsumpcję tych samych towarów u siebie w domu.

Tymczasem... Tymczasem w Mandżurji dzieją się z towarami i fabrykatami sowieckiemi istne cuda. Cuda, które wynikają ze swoistego stosunku kupców chińskich do tanich dostawców. Kupcy chińscy rozumują tak: kupuję za bezcen towar w Charbinie, mogę go sprzedać z zyskiem 100%-ym u siebie w domu — tak, to prawda. Ale — po tamtej stronie granicy — w okręgu Mandżurskim, w Błagowieszczeńsku, Chabarowsku, Srieteńsku, Władywostoku — mogą sprzedać obywatelom sowieckim te same towary sowieckie po cenie o wiele droższej, z zyskiem 500%-ym. **Pocóż mam zaopatrywać w towar sowiecki Chińczyków, skoro mogę dostarczyć go Rosjanom?** Prawda — granica dla tego handlu jest zamknięta. No cóż? — pozostaje przemycanie. A za przemyt pobieram o paręset procent drożej.

W ten sposób powstał egzotyczny i **wysoce oryginalny rodzaj handlu**, który polega na tem, że sprytni Chińczycy kupują za tanie pieniądze towary sowieckie i szmuglują je następnie przez granicę do... Sowietów.

Na tej dowcipnej grze porobili już kupcy chińscy wielkie fortuny.

———o0o———

Na ziemiach Rzplitej

2 auta w gruzach i 3 trupy.

Na szosie **Kałuszyn—Warszawa** wydarzyła się katastrofa samochodowa, która pociągnęła za sobą dwie ofiary w ludziach. Autobus, należący do Ajzyka Rydzińskiego, zdążał z szybkością około 40 km. na godzinę do stolicy. W pewnej chwili **kierownica odmówiła posłuszeństwa.** Szofer nie mógł zahamować auta i wóz najechał na kupę przydrożnych kamieni i zwalił się do rowu. Z pod szczątków rozbitego auta wydobyto śmiertelnie przygniecionych: A. Kunc i M. Mona, którzy zmarli. Kilka osób zostało poranionych. Autobus jest zniszczony zupełnie.

Na szosie **w Dyrdach** pow. Lubliniecki samochód osobowy, kierowany przez Piotra Wieczorka, **najechał na rowerzystę**, który doznał poważnych obrażeń. W czasie wypadku **kierowca utracił panowanie nad kierownicą** auto rzucone zostało na barjerę mostu, a następnie odbiwszy się, uderzyło o przydrożne drzewo, rozbijając się doszczętnie. **Szofer poniósł śmierć;** pasażerowie: K. Kwiatkowski z Król. Huty i jego żona, odnieśli szereg ran.

„Niezadowolona z życia — odchodzę“

Kino przyczyną samobójstwa.

Sosnowiec poruszony został onegdaj wiadomością o **zagadkowem samobójstwie młodej mężatki** 28-letniej Władysławy Majowej i matki dwojga nieletnich dzieci, popełnionem przy ul. Grabowej, głośnej z odwiedzin „duchów“, które przed kilku laty wyprawiały tam niesamowite harce.

Majowa, żona przeciętnie zarabiającego robotnika, od chwili zamążpójścia była niezadowolona z „losu“. Niezadowolenie to **pogłębiało jeszcze kino,** do którego młoda kobieta często uczęszczała. Pod wpływem wzrastającej depresji moralnej Majowa już dwukrotnie zamierzała pozbawić się życia zapomocą brzytwy, **co** jednak udaremnił jej mąż.

Onegdaj Majowa odnalazła, podczas nieobecności męża, brzytwę, więc **wychyliwszy szklankę kwasu solnego, przecięła sobie tętnice u obu rąk.** Pomoc sąsiadów była daremna. **Kobieta wkrótce zmarła.** Samobójczyni pozostawiła kartkę dla męża ze słowami:

„Nieszczęsny los związał mnie z tobą, to też niezadowolona z życia — odchodzę“.

Zmarł na widok konającej matki.

Niezwykle rzadki wypadek śmierci, zdarzył się **w Sosnowcu.** W jednym z domów przy ul. Dębowej chorowała już od dłuższego czasu staruszka Wiltesowa, matka majstra fabryki Deichsla. Ubiegłej nocy stan zdrowia jej pogorszył się tak silnie, że spodziewano się zgonu. Zawiadomiono o tem mieszkającego w pobliżu syna, który, przybywszy do łoża konającej matki, **tak bardzo przejął się jej cierpieniem, że z boleści pękło mu serce!** Wypadek ten wywołał ogólne poruszenie i współczucie sąsiadów zaskoczonych tak wielką miłością synowską.

———ooo———

Pociągi w śniegach na Pomorzu.

Na terenie **gdańskiej dyrekcji kolejowej** wskutek silnych opadów śnieżnych i wiatrów, ugrzęzło w śniegu kilka pociągów. Na szlaku **Chełmno—Unisław** oraz na szlaku **Chełmża—Mełło, ugrzęzy pociągi w śniegu,** wobec czego wysłano pługi motorowe, oraz brygady robotników. Na szlaku **Puck—Krokowo** uwieziony został w zaspach śnieżnych pociąg Nr. 5251, który uwolniono dopiero po 10 godzinach. Onegdaj po trzygodzinnych wysiłkach uwolniono z zasp śnieżnych pociąg Nr. 4239 na szlaku Gdynia—Orłowo.

10 zł. grzywny za „obrazę“ p. Piłsudskiego.

Na ławie oskarżonych sądu powiatowego **w Chojnicach** zasiadł niejaki Janikowski z Pawłowa, któremu akt oskarżenia zarzucał obrazę p. Piłsudskiego. Jak z zeznań świadka rolnika Mautyrysa z Objezierza wynika, oskarżony wyraził się o p. Piłsudskim obelżywie. Oskarżony stanowczo zaprzecza oskarżeniu i twierdzi, że jest sparaliżowany, przyczem choruje na umysł. W ostatniem słowie oskarżony mówił: **O ilebym miał żal do p. Piłsudskiego, tobym na „jedynkę“ nie głosował.** Sąd skazał go na 10 zł. grzywny.

Żydowscy bandyci w Poznaniu.

Dwaj złodzieje żydowscy z **Warszawy:** Dawid Milecki i Moszek Srebrnik przybyli na „gościnne“ występy **do Poznania** i onegdaj napadli na woźnego Tow. Handlu i Przem. Koksowego, Kołodziejczyka, w chwili, gdy niósł podjętą w P. K. O. większą sumę pieniężną. Dzielny woźny nie uległ przemocy. Broniąc się, wszczął alarm, dzięki czemu **bandytów żydowskich ujęto** i odstawiono do kryminału.

Dwie kobiety — słupem ognia.

„Kurjer Wileński“ donosi, iż **w majątku** Poruszno, gmina szydłowska, niejaka Bodychówna **nie mogąc zapalić mokrego drzewa, podlała go benzyną.** Butelka z benzyną zapaliła się w ręce, a następnie eksplodowała, zalewając Bodychównę i obecną tamże Janikową. **Nieszczęśliwe niewiasty stanęły w płomieniach.** Z pomocą przybiegł właściciel majątku. Pomimo wszelkich wysiłków, kobiet nie zdołano uratować i po upływie kilku godzin **zmarły w straszliwych męczarniach.**

„WIELKI BORYSŁAW“.

Z Borysławia donoszą, że tamtejszy wydział wojewódzki rozwiązał zarządy gmin Borysławia, Tustanowic, Mrażnicy, Hibicz i Bani Kotowskiej, które weszły w skład „Wielkiego Borysławia“ i mianował tymczasowy zarząd gmin z Kazimierzem Rostowskim na czele.

4 LATA WIĘZIENIA ZA SZPIEGOSTWO.

We Lwowie przed trybunałem karnym toczyła się rozprawa przeciw Antoniemu Troszcence, oskarżonemu **o zbrodnię szpiegostwa na rzecz ościennego państwa.** Rozprawa była **tajna.** Przesłuchano szereg świadków. Sąd wydał wyrok skazujący oskarżonego **na 4 lata ciężkiego więzienia.**

Komunizm w P. P. S. lewicy.

Aresztowania w Warszawie i na G. Śląsku.

Policja polityczna w **Warszawie** dokonała kilkunastu rewizyj **w lokalach działaczy wywrotowych.** Rewizje dały bardzo obfity materjał **kompromitujący lewicę P. P. S. Opieczętowano lokal P. P. S. lewicy** przy ulicy Leszno 75a, skonfiskowano korespondencję, bloczki M. O. P. R. i literaturę wywrotową. Jednocześnie przeprowadzono rewizję w mieszkaniach członków P. P. S. lewicy, m. in. **u adwokata Grabowskiego,** który jest prezesem tej organizacji w Warszawie.

W związku z rozrzuceniem ulotek komunistycznych **w Czeladzi (Górny Śląsk), nawołujących do bojkotu doraźnej akcji pomocy bezrobotnym i walki z rządem,** policja czeladzka **aresztowała 11 osób,** które przekazała urzędowi śledczemu. Wśród aresztowanych jest szereg **należących do K. P. P., P. P. S. lewicy.**

Poprzednio już aresztowano przeszło 300 członków P. P. S. lewicy w Łodzi. Podobno władze uważają stronnictwo to za odłam komunizmu i zamierzają stosować wobec niej takie same sposoby „likwidacji“ jak i wobec partji komunistycznej. Niezawodnie procesy, które będą wytoczone członkom tej grupy, wyjaśnią jej charakter polityczny.

———o———

Bezpłatny kurs straży leśnej i polowej

dla inwalidów wojennych.

Z dniem 1-go września 1931 r. rozpoczenie się **w Niepołomicach roczny kurs straży leśnej i polowej dla inwalidów wojennych,** który potrwa do końca sierpnia 1932 r., z sześciotygodniową przerwą w miesiącach zimowych. Kandydaci, uczęszczający na kurs są obowiązani do praktycznych ćwiczeń na roli i w lesie oraz do nauczania się przedmiotów, wykładanych na kursie.

Kandydaci po złożeniu egzaminów i otrzymaniu świadect z ukończenia kursu **mają pierwszeństwo do objęcia posady gajowych w nadleśnictwach państwowych.**

Warunki przyjęcia są następujące: 1) przedłożenie dowodu, że **kandydat jest inwalidą wojennym (książka inwalidzka),** 2) dokument stanu zdrowia (w zasadzie zdrowe ręce, nogi, płuca i serce). 3) ukończona 4-klasowa szkoła ludowa, względnie dowód umiejętności czytania i pisania po polsku i rachowania. 4) nienaganne zachowanie się kandydata pod względem moralnym i politycznym.

Kandydaci, pragnący być przyjęci na kurs, winni wnieść drogą służbową przez przynależny referat inwalidzki podanie **najpóźniej do końca maja b. r.** do Krakowskiego Urzędu Wojewódzkiego.

Wychowankowie kursu otrzymują **bezpłatnie utrzymanie, opiekę lekarską, ubranie i jedną parę butów** z prawem naprawy na koszt Skarbu Państwa.

Z całego świata.

Miljoner policjantem w Paryżu.

Policja paryska posiada w swych szeregach miljonera, który nie myśli bynajmniej o ustąpieniu ze swego stanowiska służbowego. Jest nim Jean Massat, który niedawno otrzymał w spadku duży majątek, oceniony na kilka miljonów franków. Policjant-miljoner spędza wolne chwile od służby jak każdy bogaty człowiek. Urlop swój spędził z żoną w Deauville, a wieczorem, **po służbie, wyjeżdża często na spacer własnym luksusowym autem.**

SZOWINISTYCZNI LITWINI.

Związek strzelców w Kownie wystąpił z żądaniem, aby władze administracyjne zezwalały na **demonstowanie filmów jedynie z napisami litewskiemi.** Związek strzelców ma protegować kinoteatry, które usuną z kranu napisy w językach obcych.

Katolicka lotniczka.

Mrs. Bruce, lotniczka angielska, która niedawno dokonała przelotu do Tokjo, jest szczerą, praktykującą katoliczką, stale i otwarcie okazującą, iż **religja jest rzeczą pierwszą dla niej.** Gdy po przelocie zapytywano ją o szczegóły odbytej podróży, zaznaczyła przedewszystkiem, że **powodzenie swego przedsięwzięcia zawdzięcza opiece Opatrzności.** Zanim wyruszyła w drogę samolot jej został pobłogosławiony przez kapłana, przekonaną więc jest, że tylko dzięki temu błogosławieństwu i modłom kapłana uniknęła wielu niebezpieczeństw, jak w Indo Chinach, gdy, znalazłszy się wśród chmur, cudem tylko nie rozbiła samolotu i siebie w górach. To też po wylądowaniu w Indo-Chinach pomimo znacznej odległości od najbliższego miasta, nie szczędziła trudów, by następnego dnia, który był niedzielą, wysłuchać Mszy św. **W ciągu zaś całego przelotu największą pociechą była dla niej modlitwa.** Dzięki niej mogła opanować zmęczenie i odzyskiwać równowagę ducha, tak konieczną w jej przedsięwzięciu.

W Anglji budują największy tor dla samochodów.

W hrabstwie Lincolnshire, na wschodniem wybrzeżu Anglji buduje się obecnie największą plażę na tor wyścigowy. Plaża-tor ciągnie się na dystansie 15 mil angielskich. W ten sposób pragną Anglicy zdystansować plażę-tor w Dayton-Beach w Stanach Zjednoczonych i **utworzyć u siebie centrum sportowe dla wozów wyścigowych o maksymalnej szybkości.** W Lincolnshire przystępuje już specjalne konsorcjum do budowy hotelów, garażów, domów, warsztatów i t. d. Koszta urządzenia bezludnej dotąd miejscowości i stworzenia plaży sportowo-turystycznej mają wynosić około 45 miljonów złotych.

„Miss Columbia“ padła pastwą ognia.

W szopach lotniska Roosevelt Field, pod Nowym Jorkiem, wybuchł w tych dniach wielki pożar, jak przypuszczają, z podpalenia. Pastwą ognia padło dwanaście samolotów, a wśród nich słynny samolot „Miss Columbia“, w którym głośny aferzysta amerykański, Levine przeleciał z Ameryki do Europy. Trzy inne samoloty doznały uszkodzeń poważnych. Trzydzieści dwie sikawki parowe pracowały nad ugaszeniem pożaru. Płomienie na szczęście nie ogarnęły sąsiedniego hangaru, w którym znajdował się **znany samolot „Uncle Sam“ oceniany na 200 tysięcy dolarów.**

SZWAJCAROM NIE WOLNO PRZYJMOWAĆ OBCYCH ORDERÓW.

Zakaz przyjmowania orderów został zatwierdzony w Szwajcarji w wyniku plebiscytowego głosowania nad odnośnym artykułem konstytucji. Na mocy tego artykułu obywatelom szwajcarskim, bez względu na ich stanowisko, nie wolno przyjmować żadnych odznaczeń, orderów, pensyj lub prezentów od rządów państw obcych.

2 TYSIĄCE GÓRNIKÓW ODCIĘTYCH OD ŚWIATA.

Londyn, 11 lutego. Jak z Pekinu donoszą, w kopalni Fuszum w Mandżurji wydarzyła się w niedzielę straszna eksplozja, wskutek czego **odciętych zostało od świata blisko 2 tysiące górników, przeważnie Chińczyków.** Istnieją obawy, że większość z nich nie znajduje się już przy życiu. W chwili wybuchu pracowało w kopalni przeszło 3 tysiące robotników. Akcja ratunkowa jest niezmiernie utrudniona z powodu braku odpowiednich przyrządów.

O prawa Kościoła katolickiego w Indjach

Delegat katolicki na konferencję Okrągłego Stołu w Londynie, **Pannir Selvam,** przed powrotem do ojczyzny zatrzymał się na krótki czas w Rzymie i tam udzielił wywiadu redaktorowi agencji misyjnej „Fides“. Z rezultatów konferencji jest on naogół zadowolony i sądzi, że większość katolików indyjskich będzie tego samego zdania. Na konferencji przedstawił on imieniem katolików indyjskich trzy **życzenia: 1) wolności religijnej,** tak, że nikt z przystępujących do chrystjanizmu nie może tracić jakichkolwiek, przysługujących mu praw politycznych lub gospodarczych; 2) **prawa posiadania dóbr przez Kościół katolicki,** czemu się dotąd w Indjach często przeczy; 3) **prawa utrzymywania szkół** nie mniej uprzywilejowanych, niż inne szkoły.

Około 90% katolików indyjskich uważałoby na najsłuszniejsze, by do zgromadzenia prawodawczego weszli ich delegaci, wybrani przez własne ciała wyborcze, tak, jak to dzieje się w Madras. W ten sposób miałoby się zawsze głos, któryby zapewniał przedstawianie życzeń katolików w sposób zdecydowany. (KAP.).

Literatura, kino, teatr

Film „Na Zachodzie bez zmian" znowu utknął?

Pisaliśmy o trudnościach, jakie w cenzurze polskiej niespodziewanie napotkał film amerykański „Na Zachodzie bez zmian", realizowany podług Remarque'a. Pod wpływem głosów prasy i oburzenia społeczeństwa, obraz ten przedstawiono po raz drugi komisji, która go miała puścić na ekrany polskie bez skrótów. Atoli obecnie film ten jakoś utknął w Warszawie i nie słychać o jego wystawieniu. Podobno gen. Konarzewski, kierownik ministerstwa spraw wojsk. miał się wyrazić. iż póki on jest w ministerstwie dopóty film ten nie będzie wyświetlany w Polsce.

Jeżeli antyniemieckie narody jak Francja i Belgja mogą oglądać ten film, obrazujący wycinek krwawej rzeczywistości wojennej i przepojony pacyfistyczną tendencją — to dlaczego nie ma prawa oglądać go i Polska?

Tęsknota do fantazji i do bajki.

P. J. Rembieliński z Warszawy wygłosił niedawno we Lwowie odczyt o prasie i literaturze sensacyjnej. Stwierdziwszy wielkie zainteresowanie się społeczeństwa współczesnego sensacją tak w beletrystyce jak i w dziennikach — skonstatował obniżenie się poziomu umysłowego i smaku dzisiejszego czytelnika. Nasuwa się jednak pytanie jak zaspokoić ów wiecznie tkwiący w ludziach „głód bajki", głód fantazji. Oto niezdrową i niewybredną sensację beletrystyczną, oto plotkę i blagę brukowców zastąpić należy — bajką poetycką. Musi wrócić na swe właściwe miejsce literackie piękno bajki. Dzisiejsza literatura — mówi p. Rembieliński — ma raczej charakter popisu retorycznego, formalnego. Pisarze poważni jakgdyby wstydzili się pisać ciekawie, wyrzekają się zajmującej fabuły.

„PRAPREMJERA" NOWEJ SZTUKI NOWACZYŃSKIEGO.

13 b. m. wystawi Teatr Polski w Poznaniu „prapremjerę" najnowszej komedji Nowaczyńskiego p. t. „O żonach złych i dobrych". Rzecz ta ukaże się również niebawem na scenie Teatru Narodowego w Warszawie. Tym razem dzieło znanego pisarza zostało zaczerpnięte nie z przeszłości, ale z aktualnej współczesności. Idzie o małżeństwa aktorek, które wieniec laurowy sławy zamieniają na arystokratyczną koronę starego herbu. Przyjrzał się Nowaczyński takiej jednej i drugiej wielkiej karjerze towarzyskiej i oddał to z dowcipem i satyrą rasowego komedjopisarza.

Iskierki.

„KOSTKA" ROZGNIEŚĆ...

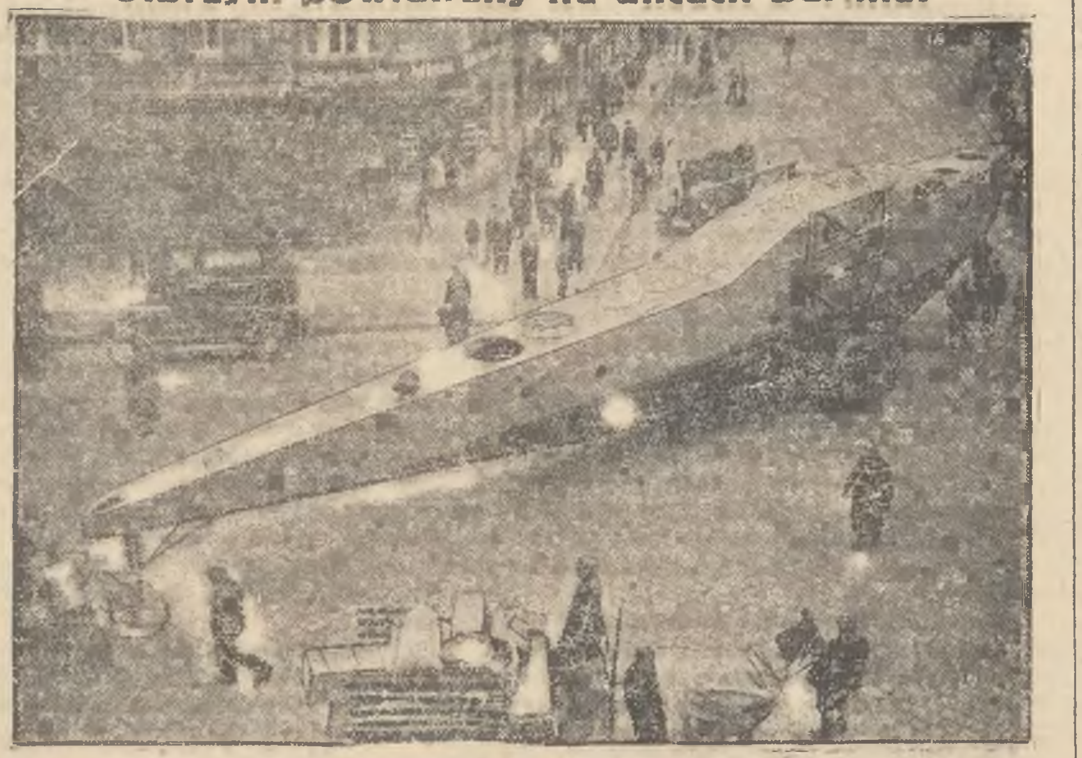
Jedno z pism sanacyjnych donosi, że w Piotrowicach (Śląsk) istnieje wytwórnia artykułów spożywszych „Norr", wyrabiająca ekstrakty do zup. Pismo to przestrzega swych czytelników, że wyroby tej wytwórni nie zasługują na zaufanie, bowiem przepis na sporządzenie „zupy" jest następujący:

„Kostka rozgnieść, z troszeczkę zimną woda, zruszać rzadką kaszę i wlewać do pół litra wrzącej wody. Solu nie dodać. Po przygotowaniu 25 minut (większe ilości dłużej) zakrywano przy lekkiem ogniu gotować. Zupa uzyskuje jak jeszcze 10 minut zakrywano na gorącem miejscu naciągać może".

Brrr! Zupa z rozgniecionego... „kostka"? Tego jeszcze nie było...

Jedyna różnica. W sferach kupieckich krąży następująca anegdotka: — Jaka jest różnica między kupcem dopuszczającym swe weksle do protestu i urządzającym t. zw. „plajtę", a solidnym kupcem, wykupującym swoje weksle i płacącym wszelkie zobowiązania? — Różnica... kilku tygodni!

Olbrzym powietrzny na ulicach Berlina.



Rycina nasza przedstawia kadłub olbrzymiego samolotu Rohrbacha, ciągnionego do portu rzecznego Berlina, skąd zostanie odwieziony do Francji na rachunek odszkodowań wojennych Niemiec.

396 km. na godzinę.

REKORD CAMPBELLA W SZYBKOŚCI AUTOMOBILOWEJ.

Sir Henry Segrave, rekordzista świata w szybkości jazdy automobilowej, posiadał za sobą cyfrę **372 i pół kilometra na godzinę**, kiedy, jadącego w łodzi motorowej w zawrotnym pędzie pochłonęła go śmierć niespodziewana.

Już czekali na tą następcy jego szaleństwa. Kapitan angielski, Malcolm Campbell oddawna marzył o rekordzie. Od dwóch tygodni gorączkowo trenował swoją maszynę, którą miał ujarzmić przestrzeń. Te dwa tygodnie dzieliły jego nadzieję od dnia oficjalnych zawodów, w których miał pobić rekord Segrave'a.

Zakład właściciela jachtu.

Zatoka Dayton lśniła w słońcu porannem bielą plaży morskiej, odkrywając długi wąż wyścigowego szlaku, na którym miał odbyć dziś swą szaloną jazdę kap. Campbell. Jakiś bogaty plantator trzciny cukrowej, który przybył do Dayton Beach własnym jachtem, założył się o cenę tegoż jachtu (równającą się kilku miljonom), na 5 przeciw 1, że rekord Segrave'a zostanie pobity conajmniej o 15 mil angielskich.

Szlak wyścigowy w Dayton leży tuż na plaży. W dniu tym wiatr zrównał na nim pokrywę piasku, a przypływ morski wygładził drogę jak stół. Kiedy więc fale cofnęły się w odpływie, długa na 9 mil morskich wstążka nadbrzeżnej szosy ukazała się twarda i lśniąca.

„Niebieski Ptak".

Po południu **10 tysięcy osób** przywitało oklaskami Campbella ubranego w kaftan i biały kask. Na środek drogi popychano **olbrzymi, długi samochód**

podobny do aeroplanu pozbawionego skrzydeł.

Samochód wymalowany na niebiesko, nosił nazwę „Niebieski Ptak".

Motor auta rozwija siłę 1400 koni parowych, a huk jego słychać podczas jazdy

z jednego końca trasy wyścigowej na drugi.

Kształt wozu jest rezultatem długich obliczeń i badań specjalnej komisji technicznej, studjującej warunki aerodynamiczne od lat.

Hałas motoru słychać na parę mil wkrąg.

Doprowadzony na miejsce startu automobil zaczął warczeć. Campbell siedział przy motorze. **Straszliwy hałas motoru słychać było na kilkanaście kilometrów wkrąg.** Wkrótce z miejsca startu podniosła się w górę

olbrzymia chmura piasku

i głośniki ustawione wzdłuż drogi rzuciły znak:

— Odjechał.

Jak niebieski meteor.

Jak jechał, nie można było widzieć. Można było tylko śledzić miejsce, w którem znajdował się przed ułamkiem sekundy. Znaczyły je **dwa krzaczaste skrzydła piasku,** wyrastające nagle po obu stronach trasy.

Gnał jak meteor.

Przy mecie, t. j. przy końcu trasy daytońskiej (9 mil ang. długości) — zanotowano przeciętną szybkość auta. Wynosiła ona 245.733 mil ang. Wóz został wypuszczony w drogę powrotną. W tej drodze **pognał jeszcze szybciej,** albowiem teraz rachunki chronometryczne wykazały szybkość przeciętną 246.575 mil ang. Wypośrodkowano z obydwu liczb cyfrę **246.154, która bije rekord światowy,** dotychczas ustanowiony przez Segrave'a, a wynoszący 231.044 mil ang. Na kilometry **obecny rekord równa się 396.062 km. wobec 372.478 km. na godzinę.**

Hazard życia.

Tak dokonywują się wielkie namiętności ludzkie, na które stawia się **hazard życia,** hazard nerwów, hazard pieniędzy. Jak w każdej namiętności, tak i w tej nieśmiertelny czar ryzyka wabi i podnieca tych ludzi. Plantator trzciny cukrowej przegrał luksusowy jacht z powodu niedobiegnięcia kilku ułamków kilometra przez rekordzistę. Od tych kilkuset metrów zależał los kilku przegranych miljonów.

W trosce o zdrowie „ludzi powietrza".

Rozmowa z kierownikiem Centrum Badań Lotniczo-Lekarskich.

Od dwóch przeszło lat istnieje w Warszawie Centrum Badań Lotniczo-Lekarskich, które roztoczyło opiekę nad korpusem naszych lotników wojskowych. Aby zasięgnąć informacyj o warunkach pracy pilota z punktu widzenia zdrowotnego, zwróciliśmy się do kierownika Centrum, płk. Huszczy, który objaśnia nas w ten sposób:

„Kiedy człowiek wszedł na drogę panowania nad powietrzem

musiał przejść okres próby,

które przypłacał i przypłaca wciąż ofiarami. Praca pilota wymaga wielkiego napięcia energii nerwowej i znacznej skali przystosowania działalności narządów oddychania i krążenia krwi do warunków atmosferycznych na znacznych wysokościach ponad ziemią. Tlen, którego mamy w atmosferze ziemskiej około 20% — staje się coraz rzadszy i jest go coraz mniej w miarę oddalania się od ziemi. Już na wysokości 5.000 mtr. organizm ludzki otrzymuje tak zmniejszoną ilość tlenu, że lotnicy, mniej wytrzymali, odczuwają trudność w oddychaniu i sprawności czynnościowej organizmu. Wprawdzie obecnie dzięki zastosowaniu do lotów na dużych wysokościach inhalatorów tlenowych

lotnicy mogą latać nawet na wysokości 10.000 mtr.

ponad ziemią, zawsze jednak w swej codziennej pracy odczuwają inne, niż na ziemi, warunki atmosferyczne.

— A czy w lotnictwie komunikacyjnem te trudności istnieją?

— Lot komunikacyjny, płaski, niewymagający gwałtownej zmiany poziomów — odpowiada płk. Huszcza — jest naturalnie bez porównania mniej szkodliwy dla zdrowia pilotów, niż loty wojskowe, a szczególniej myśliwskie, które nie mogą odbyć się bez akrobacyj. Loty te są specjalnie męczące i dlatego też zasoby sił fizycznych i nerwowych znacznie szybciej wyczerpują się u lotników wojskowych, niż cywilnych.

— Jak długo może latać pilot wojskowy?

— Przeciętny okres, w którym lotnik może zachować dobrą formę, określony jest na 10 lat. Po tym okresie najczęściej przychodzi

okres „przelatania",

w którym lotnik nie wytrzymuje już tak dobrze napięcia sił nerwowych i fizycznych, wymaganych przez loty. Naturalnie, okres ten można znakomicie przedłużyć przez poddawanie pilotów regularnym badaniom lekarskim w Centrum Badań Lotniczo-Lekarskich. Każdy pilot przechodzi conajmniej raz do roku

obowiązkowe badanie kontrolne.

Pozatem Centrum badań lotniczych przeszkala lekarzy, wstępujących do lotnictwa.

Systematyczna praca Centrum Badań nad podniesieniem stanu zdrowotnego naszych lotników, przyczynia się w dużym stopniu — kończy swe uwagi płk. Huszcza — do utrzymania ich w dobrej formie i zapewnia im możność odpoczynku i leczenia wtedy, kiedy organizm człowieka-ptaka sygnalizuje niebezpieczeństwo.

Sport.

Hegemonja żydów w dziennikarstwie sportowem.

Sprawozdawca sportowy „Kurjera Poznańskiego omawiając mistrzostwa hokejowe w Krynicy, pisze w zakończeniu:

„Należy poruszyć pewną **bardzo ważną sprawę,** którą zająć się powinny decydujące czynniki w społeczeństwie i to bezzwłocznie, aby naszemu życiu sportowemu nie pozwolić zejść na manowce. Oto **w dziennikarstwie sportowem rej wodzą żydzi, a ich hegemonję** uznają, **niestety i polskie władze sportowe,** które — jak to się zdarzyło w Krynicy — **kierownictwo wydziału prasowego** powierzyły żydowi ze Lwowa (p. Narcyzowi Süssermannowi — przyp. Red.). Jako współpracownik miał on, naturalnie, samych „swoich"... **Na trybunie prasowej siedział żyd obok żyda i niemal... na żydzie,** bowiem również prasa zagraniczna licznie była reprezentowana przez semickie mrowie.

Śmiejemy się z uprawiających sport żydówek, jeżdżących z duszą na ramieniu po naszych górach na nartach, lecz **jest to objaw, którego lekceważyć nie można.** Żydzi w lot zrozumieli znaczenie sportu, poświęcając mu w swych pismach bardzo dużo miejsca. I tu leży niebezpieczeństwo możliwości znieprawiania naszej młodzieży, która czytając bardzo obszerne sprawozdania sportowe, **bezkrytycznie zapoznaje się z innemi artykułami** danego pisma, **wsączającemi destrukcyjny jad!** Nie ograniczyli się żydzi do własnych dzienników, ale **przejęli również referaty sportowe i w polskich gazetach,** przechodząc do ofensywy na całej linji i — stwierdzić musimy niestety — z pozytywnym wynikiem! **Konieczna jest więc w tej dziedzinie energiczna kontrakcja polska i to możliwie jak najprędzej, gdyż czas nagli!".**

Zdobywcy bramek w Krynicy.

W finałowych rozgrywkach o hokejowe mistrzostwo w Krynicy najwięcej bramek, bo po cztery, strzelili dwaj Kanadyjczycy: **dr. Watson i Morris.** Po 2 bramki: Smith i Ramsay (USA), Piddock, Hill i Wiliamson (Kanada) oraz **Krygier** (Polska), jedyny z Europejczyków. Po jednej bramce: Dagnini i Kliot (USA), Mc Vey (Kanada), Johansson (Szwecja), Malecek, Hromadka (Czechosłowacja), Demmer, Lederer Tatzer, Gochl i Trautenberg (Austrja) i Materski (Polska).

REZERWOWA DRUŻYNA POLSKICH HOKEISTÓW PRZEGRAŁA Z ANGLJĄ 3:1.

Powracająca z Krynicy reprezentacja hokejowa Anglji rozegrała onegdaj spotkanie na torze sztucznym **w Katowicach** z rezerwowym garniturem polskim w składzie: Sachs, Godlewski I, Kuiej, Weissberg, Sokołowski, Hemmerling i Godlewski II. **Anglicy wygrali mecz w stos. 3:1.**

Ruch wydawniczy

PROF. DR. KAZIMIERZ ORZECHOWSKI. Rozpoznawanie i leczenie rwy kulszowej. Kraków 1930. Nakł. Okręg. Związku Kas Chorych w Krakowie. Str. 28.

—ooo—

Co słychać w Krakowie.

Kraków, dnia 13-go lutego 1931.

Piątek 13: św. Grzegorza II pap.

Sobota 14: św. Walentego.

Sobota 14: wschód słońca o godz. 7.15, zachód o 17.15.

———X———

SPRAWY MIEJSKIE. We wtorek 10 b. m. odbyło się posiedzenie Sekcyj V i VI Rady miasta, na którem załatwiono szereg przyjęć do gminy, poczem przyjęto do zatwierdzającej wiadomości sprawozdanie z działalności Wydziału opieki społecznej magistratu za rok 1930. Wkońcu dokonano uzupełniających nominacji opiekunów społecznych.

WALNE ZGROMADZENIE KOŁA KRAKOWSKIEGO STOW. DYREKTORÓW SZKÓŁ ŚREDNICH państwowych polskich odbędzie się w sali konferencyjnej gimn. państw. im. B. Nowodworskiego w Krakowie, w sobotę i niedzielę dnia 14 i 15 b. m. Na porządku dziennym otwarcie Walnego Zgromadzenia, „Stosunek szkolnictwa zawodowego do średniego ogól. kształc.“ — referaci dyr. inż. Kostecki i dr. Weigt. W drugim dniu sprawozdania i wybory. W sobotę początek o godz. 4 pop., w niedzielę o godz. 10 rano. Kuratorjum O. S. K. udzieliło urlopów dla uczestników zgromadzenia.

33.000 ZŁ. NA AKCJĘ „MIESIĄCA POMORZA“. Komitet Wojewódzki „Miesiąca Pomorza“ prosi wszystkie instytucje, firmy i przedsiębiorstwa o zwracanie przesłanych w swoim czasie list zbiórkowych na akcję „Miesiąca Pomorza“. Listy należy wysyłać pod adresem: Związek Obrony Kresów Zachodnich. Kraków, Wielopole l. 4. Do dnia 7-go lutego b. r. wpłynęło na akcję „Miesiąca Pomorza“ z terenu województwa krakowskiego **złotych 33.005,76.**

Z KRONIKI POLICYJNEJ. Icek Spiro z Piotrkowa kupił wczoraj na ul. Starowiślnej od dwóch nieznanych mu przechodniów pierścionek za 150 zł. Okazało się, że pierścionek ten nie był ze złota, ale z mosiądzu i przedstawiał wartość zaledwie 10 zł. — Z auta ciężarowego stojącego na ul. Dietlowskiej skradł jakiś osobnik zwój skóry wierzchowej wart. 1000 zł. — Włamano się do lokalu Koła Kresowego przy ul. Jabłonowskich i skradziono studentowi Juszkiewiczowi raglan.

POŻAR. W nocy z 10 na 11 bm. wybuchł w fabryce gwoździ w Sławęcinie p. Jasło pożar, który zniszczył mieszkania robotników i część magazynów. Powodem była wadliwa budowa pieca. Szkoda wynosi około 50.000 zł.

OSTRZEŻENIE PRZED AGENTEM SOCHĄ. Donoszą nam, że na prowincji grasuje niejaki Stanisław Socha, który wyłudza zwłaszcza od nauczycieli i duchowieństwa zadatki na zegary oszczędnościowe i papiery wartościowe. Należy się mieć przed nim na baczności.

———X———

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

„SOLIDARNOŚĆ ŚWIATA PRACY“. Pod takim tytułem wygłosi odczyt dr Gross w piątek 13 b. m. na zebraniu dyskusyjnem Akademickiego Związku Pacyfistów. w sali 66 Coll. Nov. — Wstęp wolny. Goście mile widziani.

DZIENNIK ŻYWIOŁOWY Koła Polonistów odbędzie się w dniu 13 b. m. o godz. 19.15 w sali Kopernika (Collegjum Novum).

POCZTA W KOBIELU WIELKIM. Z dniem 3 b. m. została uruchomiona agencja pocztowa w Kobielu Wielkim, powiat Radomsko. województwo Łódż.

———ooo———

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Piątek: „Papa-kawaler“ (gościnne występy K. Junoszy-Stępowskiego).

Sobota: „Tragedja Florencka“, „Raz. dwa, trzy“... (premjera — nowość — gościnne występy K. Junoszy-Stępowskiego).

REPERTUAR TEATRU „BAGATELA“.

Piątek: „Tęczowy karnawał“.

Sobota: „Tęczowy karnawał“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Wielki Gabbo“ (w gł. roli Eryk Stroheim).

APOLLO: „Niebieski motyl“ (w gł. rolach Emil Jannigs, oraz Marlena Ditrich).

CORSO: „Blokada na morzu“ (w gł. rolach Anna Milson, oraz Mac Donald).

SZTUKA: „Rapsodja miłości“.

WARSZAWA: „Generał Babka, przygody jeńca wojennego“.

UCIECHA: „Zaginiony Zeppelin“ (w gł. rolach Wirginja Walli, Ricardo Cortez, Conway Tearle).

———ooo———

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Pomimo wyjątkowego powodzenia, jakie zdobyła sobie świetna komedja „Papa-kawaler“ z triumfatorem każdego wieczoru p. Kazimierzem Junoszą-Stępowskim, pozostanie ona na repertuarze jeszcze tylko przez dzisiejszy wieczór, poczem ustąpi miejsca wspaniałemu dziełu Oskara Wilde'a „Tragedja Florencka“, oraz doskonałej komedji Molnara „Raz. dwa, trzy“. Kreacja p. K. Junoszy-Stępowskiego w nieśmiertelnem dziele Wilde'a ma od lat ustaloną sławę w Polsce. W komedji Molnara przeistoczy się nasz gość w krańcowo odmienny typ człowieka. co da możność obserwacji ogromnej skali jego olśniewającego talentu. Prócz znakomitego gościa wystąpi w „Tragedji Florenckiej“ w roli Blanki p. Jaroszewska, a w roli Księcia p. Hierowski. W obu tych sztukach występują ponadto pp.: Bednarska, Dziewońska, Kostecka, Leszczyńska, Walewska, Zalewska, Burnatowicz. Dąbrowski. Fabisiak. Kaczmarski, Krzemieński, Kułakowski. Szymański, Szymborski. Szyndler. Turski, Woskowski, Wroński i in. Obie te sztuki prowadzone są pod kierunkiem p. Wacława Nowakowskiego. Nowe dekoracje przygotował art. mal. Mieczysław Różański.

TEATR REWJI BAGATELA. Dziś i codziennie rewja p. t. „Tęczowy karnawał“ z gościnnym występem Ireny Carnero. Stanisława Belskiego, w otoczeniu całego zespołu rewji „Bagatela“. — „Tęczowy karnawał“ ma dużo humoru, piękną wystawę, dzięki czemu publiczność dobrze się bawi, sądząc z braw i homerycznych śmiechów, jakie codziennie towarzyszą wykonawcom.

ADA SARI, słynna śpiewaczka koloraturowa, przed wyjazdem na stagione do Monte Carlo, wystąpi z jedynym koncertem w niedzielę 15 b. m. w Starym Teatrze. Dochód z koncertu przeznaczony jest na budowę bursy dla uczniów szkół średnich.

GRZEGORZ FITELBERG JAKO DYRYGENT I EGON PETRI JAKO SOLISTA biorą udział w trzecim tegorocznym poranku symfonicznym Związku muzyków w niedzielę dnia 15 lutego b. r. o godz. 11-tej przed południem w sali Starego Teatru. W programie: Webera uwertura do op. „Oberon“, Mozarta koncert fortepianowy Es-dur. Prokoffiewa Symfonja klasyczna i Respighiego „Feste di Roma“. Bilety w cenie od 1.50 zł. do 5.50 zł. w kasie dziennej Starego Teatru (telefon 114—85).

———ooo———

Teatr japoński w Krakowie

Po zasłużonych sukcesach w stolicach całego świata, po ostatnich rekordach powodzenia w Paryżu i Berlinie, zawitała do Polski fenomenalna trupa japońska pod dyrekcją Tokujiro Tsutsui. Japończycy dotychczas zazdrośnie strzegli przed białą rasą swych tradycyj i trudno było Europejczykowi przeniknąć tajniki sztuki scenicznej, jednej z najstraszych kultur świata. **W latach 1900 i 1906 występowały dwa zespoły japońskie w Europie, były to jednak ledwo słabe odbicia tego mistrzostwa, jakie reprezentuje dramat japoński,** a porównania żadnego nie wytrzymują z trupą bawiącą obecnie w gościnie w Polsce. Składa się ona z **32 wykonawców wśród których są i kobiety, co jak na teatr japoński jest rzeczą niepowszednią.** W większości bowiem, do dziś role kobiece odgrywają mężczyźni. Ci ostatni traktują swoją grę bardziej realistycznie, kobiety zaś stylizują więcej na starą modłę.

Najwybitniejszą indywidualnością tego teatru, jest **największy współczesny artysta Wschodu-Tokujiro Tautsui.** Jest on zupełnie wyjątkowem zjawiskiem. Pochodzenie łączy go z wielowiekową tradycją teatru Kabuki. Nie zasklepił się jednak w starej formie, lecz uważany dziś jest na Wschodzie za rewolucjonistę w dziedzinie sztuki. **Jego pomysły dekoracyjne należą do najpiękniejszych i najoryginalniejszych, na jakie się zdobyła sztuka japońska.** Każdy z jego współpracowników jest nietylko aktorem, ale i zgodnie z tradycją tancerzem. Towarzyszy mu potem **zespół muzyków,** którzy nie odstępując od narodowego charakteru, **akompanjują na oryginalnych starojapońskich instrumentach.** Pozatem cały aparat pomocniczy, niezbędny do japońskiego dramatu czy baletu.

Europa, która przeżywa kryzys teatru. która doszukuje się nowego ujęcia sceny, nowej techniki i stylu, ujrzała zdumiewającą sztukę, opartą na tradycji, utrzymaną w stylu a nie skostniałą. lecz najzupełniej prawdom życia odpowiadającą. Dla Japończyków największem przeżyciem jest teatr Kabuki. Czemże wobec tego mógł być i stał się dla Europy? — Idealnem dziełem wielkiej sztuki, najszczytniejszem połączeniem plastyki scenicznej — muzyki — poezji — barwy — harmonji — tańca. Zdumiewa szlachetność ujęcia, wspaniała technika gry i reżyserji. Dzięki niedościgłej sztuce mimicznej i dzięki plastyce wyrazu scenicznego, choć nie pojmujemy znaczenia wyrazów, rozumiemy treść. Kraj najstarszej kultury, najgenjalniejszych aktorów i tancerzy, kraj wielkiej sztuki. odsłania nam swą tajemną psychikę, dzięki wielkiej sztuce Tokujiro Tsutsui i jego zespołu.

Przyjeżdżają do nas z złożonym repertuarem. Składają się nań — dramat liryczny z tańcami **„Miłość w porze kwitnącej wiśni“** — dramat w trzech obrazach **„Drzemiąca Opatrzność“** sztuka **„Mitauhide“** oraz tańce. Obok wielkiego Tokujiro Tsutsui występują najwybitniejsi artyści Wschodu, których sława już dawno przekroczyła granice ich ojczyzny — Kiyoshi Mimasu, Koro Yamada i Hajime Mori. Momoyo Chigusa. **Gościna teatru japońskiego w krakowskim teatrze J. Słowackiego potrwa trzy dni tj. wtorek 17, środa 18, czwartek 19 lutego br.**

———:: § ::———

Po strasznej katastrofie kolejowej

Wyniki dochodzeń dyscyplinarnych przeciw funkcjonarjuszom kolejowym.

Śledztwo w sprawie zderzenia pociągów Nr. 5 i 304 dnia 7 lutego w Krakowie ukończyła komisja dyrekcyjna przy współudziale inspektora ministerjalnego p. Groszera. Na podstawie materjału śledczego Dyrekcja Okr. Kol. Państwowej **wydaliła jednego telegrafistę, zawiesiła w służbie dwu dyżurnych ruchu, jednego telegrafistę, jednego kancelistę technicznego oraz jednego maszynistę. Ponadto usunęła jednego urzędnika od wykonywania służby nadzorczej, zaś dwu dyżurnych ruchu i 2 telegrafistów od wykonywania służby ruchu, względnie telegraficznej.**

———ooo———

Kronika karnawałowa

Wieczór Szkoły Nauk Politycznych

zgromadził w salach Kasyna oficerskiego grono sympatyków. którzy w miłym nastroju przepędzili kilka godzin. Wśród pięknych sukien i jeszcze piękniejszych twarzyczek zauważyliśmy p. doc. Feldmanową w czarnej sukni. p. kons. Mondon w błękitnej. prof. Hamelową w pięknej czarnej. konsulową holenderską w zielonej z białem sortie. p. Jadzię Sawicką w żółtej. p. Gieplowską w czarno-białej, p, Dąbrowską w taftowej. p. Lipińską w seledynowej. p. Dawidowską w zielonej z koronką. p. Kamińską w seledynowej z lamy, p. Pozowską i w. in.

Błękitny bal studentów W. S. H.

Staraniem Stow. studentów Wyższego Studium Handlowego w Krakowie odbędzie się Bal Błękitny w sobotę 14 b. m. w salach Kasyna oficerskiego przy ul. Zyblikiewicza 1, pod protektoratem dyr. Bollanda i kuratora prof. Żabińskiego. Wstęp za zaproszeniami; bilet 6 zł., akademicki 3 zł.

———o———

Pamiątka zgonu bł. Izajasza Bonera, krakowianina.

Na niedzielę 8 bm. przypadła doroczna pamiątka świątobliwego zgonu bł. Izajasza Bonera, Krakowianina. kapłana Zakonu OO. Augustjanów przy kościele pod wezwaniem św. Katarzyny P. M., gdzie za życia zasłynął świętością i uczonością. Był przełożonym tegoż klasztoru. Otrzymał doktorat św. teologji i był profesorem Uniwersytetu Jagiellońskiego. Żył w „wieku szczęśliwym“, zwanym „felix saeculum“, kiedy to, jak świadczy historja. żyło w Krakowie sześciu świętych.

Proces beatyfikacyjny tego czcigodnego Sługi Bożego natrafia w świętej Kongregacji Obrzędów na pewne trudności które jednakże przy Bożej pomocy będą szczęśliwie rozwiązane.

Dla uwielbienia Pana Boga i uczczenia Sługi Bożego. a zarazem przybliżenia chwili. w której nowy błogosławiony Patron ogłoszony zostanie Krakowowi i Polsce, zostały odprawione w tym dniu we wspomnianym kościele uroczyste nabożeństwa.

Otwarcie wystaw: Plastyków Wileńskich Mandelbauma i bieżącej.

W ubiegłą niedzielę odbyło się otwarcie nowych wystaw w Pałacu Sztuki przy placu Szczepańskim. Wielką salę zajęli plastycy wileńscy ze swym przewodnikiem duchowym **Ludomirem Siendzińskim,** którzy wystąpili z poważnym dorobkiem malarskim, świadczącym o wysokich i odrębnych aspiracjach twórczych. na które trudno nie zwrócić uwagi. Artyści ci już dawno nie byli gośćmi Krakowa, to też zaciekawienie było tem większe i trwać będzie nadal. Jedną z sal zajął zdolny malarz, przebywający stale w Paryżu, **E. Mandelbaum,** którego ciekawe płótna mówią wprawdzie o wpływach nadsekwańskiego środowiska, ale również o nietuzinkowej organizacji artystycznej. Dalsza sala mieści wystawę zbiorową **St. Klimowskiego,** dobrze znanego na gruncie krakowskim i odznacza się różnorodnością tematu. W Świetlicy znalazły pomieszczenie **obrazy kilkunastu artystów** pierwszorzędnej wartości, między niemi gość niezwykły: **Olga Boznańska,** reprezentowana dwoma portretami kobiecemi.

———X———

ZEBRANIE TYGODNIOWE CH. D.

zwołane na piątek dnia 13 b. m., zostaje przełożone na poniedziałek dnia 16 b. m. z powodu przypadającego w piątek odczytu ks. biskupa Kubiny.

OŚWIADCZENIE P. WNĘKA W SPRAWIE ARTYKUŁU W „NAPRZODZIE“.

Otrzymaliśmy nast. pismo z prośbą o zamieszczenie: „Ponieważ Harcerstwo krakowskie spotkało się ze strony pewnych czynników Ill. Kurjera Codz. z zarzutami, że artykuł drukowany w „Naprzodzie“ Nr. 286 z 11-go grudnia na stronie 4-tej p. t. „Działalność wychowawcza w krakowskim „pałacu prasy“, pochodzi z jego sfer, oświadczam niniejszem: 1) że wyżej wymieniony artykuł nie stoi w żadnej zależności od harcerstwa, jest wynikiem moich osobistych poglądów i opublikowany został z mojej wyłącznej inicjatywy, 2) że wszelkie konsekwencje, nie wyłączając odpowiedzialności sądowej, ponoszę wyłącznie ja, a przypisywanie tychże komukolwiek, a tem bardziej harcerstwu uważam za najmniej odpowiednie i kategorycznie wszelkie, tego rodzaju usiłowania potępiam“.

Józef Jacek Wnęk (Kraków), ul. Kanonicza 14.

PRZYCHODNIA KASY CHORYCH W PRĄDNIKU CZERWONYM.

Kasa Chorych komunikuje, że z dniem 16 lutego 1931 r. uruchomioną zostanie przychodnia kasowa w Prądniku Czerwonym. Czynności lekarza rejonowego i domowego obejmie Dr Włodzimierz Nowosielski, który będzie ordynował od godz. 14—15. Do rejonu prądnickiego należą gminy: Prądnik Czerwony, Prądnik Biały, Batowice, Mistrzejowice, Węgrzce, Górka Narodowa, Rakowice i Witkowice. — Członkowie Kasy i członkowie rodzin zamieszkali na terenie rejonu winni w razie zachorowania zdracać się do przychodni w Prądniku w godzinie ordynacyjnej. Lekarstwa zapisywane przez lekarza rejonowego wydawać będzie apteka kasowa (ul. Batorego 3).

———:: § ::———

NEKROLOGJA.

POGRZEB Ś. P. ADAMA HUJARA, pracownika Krakowskiej Kolei Elektrycznej i Prezesa Ch. Z. Z. Pracowników Tramwajowych, odbył się w czwartek 12 b. m. z kaplicy na cmentarzu podgórskim. W pogrzebie wzięli udział urzędnicy Dyrekcji K. K. E. z dyrektorem Polaczek-Korneckim na czele, im. Rady Nadzorczej tramwaju inż. radca Adelman oraz pracownicy tramwajowi. Pogrzeb prowadził Ks. Kan. Dr Niemczyński w asystencji duchowieństwa. Przed trumną postępowały delegacje Ch. Z. Z. ze sztandarami, na czele niesiono sztandar Ch. Z. Z. Pracowników Tramwajowych okryty kirem. Nad grobem pożegnał zasłużonego pracownika społecznego w serdecznych słowach Ks. Patron Ludwik Kasprzyk, poczem po odmówieniu modlitw złożono ciało do grobu. W pogrzebie wzięła również udział orkiestra pracowników tramwajowych.

Założenie Koła Chrześc. Dem. w Borku Fałęckim.

Z ruchu Ch. D. w okręgu Nr 42.

W niedzielę 8 lutego br. odbyła się konferencja delegatów i mężów zaufania w Borku Fałęckim pow. Kraków. z udziałem sekretarza okręgowego p. Stanisława Fronta z Krakowa. Celem konferencji było **założenie w Borku Fałęckim Koła Polskiego Stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracji.** Po ożywionej dyskusji o stosunkach lokalnych i programie ideowym Ch. D. uchwalono Koło założyć, a w najkrótszym czasie odbyć obszerniejszą konferencję w celu wyboru Zarządu Koła. Pracy organizacyjnej podjęli się pp. Jan Skrzydło, Jan Denko i Wojciech Popczyński.

Celem uregulowania nakładu prosimy o najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Życie gospodarcze.

Niesłychanie wygórowane żądania kapitalistów francuskich.

Rokowania z kapitalistami francuskimi o pożyczkę, zbliżają się — według oficjalnych komunikatów — do sfinalizowania. Wedle krążących wersyj, warunki, jakie stawiają ci kapitaliści, są niesłychane. Zażądali oni — jak podaje „Robotnik“ — ni mniej, ni więcej jak oddania im w wyłączny zarząd i eksploatację linji Śląsk—Gdynia, aż z prawem decydowania o wysokości taryf kolejowych. Żądają dalej, by tabor kolejowy i inne urządzenia, tudzież materjały do budowy dostarczane były przez firmę Schneider i Creuzot, wreszcie, by zarząd wydzierżawionej linji miał wolną rękę w stosunku do zatrudnionych na niej pracowników kolejowych.

Powyższe, wręcz niesłychane uroszczenia zagranicznego kapitału zostały jednak podobno jakoś wyrównane i to podobno głównie dzięki oporowi Ministerstwa Komunikacji. W każdym razie warunki te świadczą, z jaką nieufnością odnosi się kapitał zagraniczny do obecnych naszych stosunków i jak lichwiarsko każe sobie płacić za „ryzyko“.

Jak p. Ruszczewski budował POCZTĘ W GDYNI.

Pupil b. sanacyjnego ministra wciąż jeszcze na wolności.

W prasie rozeszły się pogłoski o aresztowaniu słynnego dyrektora Biura Budownictwa Pocztowego inż. Edw. Ruszczewskiego, a wraz z nim dwóch przedsiębiorców, którzy pod jego kierunkiem wykonywali roboty przy budowie gmachu pocztowego w Gdyni. Pogłoski te nie zaskoczyły opinji, a raczej wyrażano zdziwienie, dlaczego aresztowanie następuje tak późno. Tymczasem okazało się, że p. Ruszczewski przebywa na wolności i że widziano go w jednej z kawiarń warszawskich. „Gazeta Warszawska“ domaga się w tej sprawie wyjaśnień ze strony władz sądowych, a w szczególności sędziego Wituńskiego, który sprawę p. Ruszczewskiego prowadzi.

Jak wiadomo bowiem działalność p. Ruszczewskiego naraziła Skarb Państwa na dotkliwe straty, a winę ich ponosi ówczesny minister poczty p. Miedziński, który Ruszczewskiego zaangażował, zawarł z nim umowę, sam nalegał na wprowadzenie go do ministerstwa poczt i telegrafów i dał mu szerokie pełnomocnictwa, sam wreszcie podpisywał elaboraty Ruszczewskiego do N. I. K., polemizując z uwagami kontroli.

Kontrola ta zaś szczególną uwagę poświęciła „radosnej twórczości“ p. Ruszczewskiego w Gdyni.

Wstępny kosztorys gmachu pocztowego w Gdyni wynosił 1.600.000 zł. przy kubaturze 20.000 m³, a zatem koszt 1 m³ wynosił 80 zł. W budżecie na rok 1928/9 przeznaczono na koszta tej budowy 1.043.000 zł., a wydano 3.269.880 zł. Ogólny koszt wyniósł 4.650.000 zł., czyli o 190 proc. więcej od pierwotnego kosztorysu. Kubatura wzrosła do 29.910 m³, czyli koszt 1 m³ wynosi 155 zł., a więc dwa razy więcej, niż preliminowano.

Kierownictwo budowy prowadził p. Ruszczewski, który w momencie kontroli nie mógł wyrachować się z tytułu rachunków rozmaitych firm na sumę ogólną 2 miljony zł. Bez żadnego też upoważnienia wybudował p. Ruszczewski w ciągu... trzech tygodni(!) hotel dla pocztowców w Gdyni, kosztem 205.000 zł. Budynek ten już wkrótce po ukończeniu znajdował się w fatalnym stanie.

Równie niezwykłym „wyczynem“ p. Ruszczewskiego było wybudowanie dla swego biura budynku na placu przeznaczonym na budowę gmachu Najwyższej Izby Kontroli!

Całe koszta budowy gmachów pocztowych w Gdyni w sumie 4.650.000 zł. zostały przez N. I. K. zakwestjonowane.

—— X ——

Na giełdzie zastój.

Giełda krakowska z 12 lutego.

Notowano: 4% obligacje komunalne Banku Kraj. 38 zł; Jaworzno 15.50—15.75 zł 3% pożyczka budowlana 49.50—49.75 zł.

Na rynku **walut** lekko mocniej. Dolar 8.90—8.92 zł; czeki bankowo 8.91 zł: Bank Polski notuje bez zmiany.

Na rynku **akcyjnym** ruch ospały.. Poszukiwano Banku Polskiego po kursie 151 zł. i Zieleniewskiego po kursie 24 zł. (słabiej). Elektrownia mocniejsza przy braku towaru. W drobnych ilościach robiono 4% obligacjami komunalnemi Banku Kraj. po kursie ustalonym.

Na **pogiełdziu** ogólny zastój.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa 12 lutego. Dolary 8.91¼. 8.93¼. 8.89¼. Dewizy: Budapeszt 155.78. 156.18. 155.38; Londyn 43.38¼. 43.47. 43.26: Nowy Jork 8.91. 8.93, 8.89: Nowy Jork telegraficznie 8.92. 8.94. 8.90: Paryż 35.00. 35.09. 34.91: Praga 26.40. 26.46. 26.34: Sztokholm 239.05. 239.65. 238.45: Szwajcarja 172.26. 172.69. 172.83: Wiedeń 125.32. 125.63. 125.01: Włochy 46.73. 46.85. 46.61: Berlin w obrotach prywatnych 212.16.

KURSA OBLIGACJI.

3% premiowa budowlana 50 — 4% inwestycyjna 94¼. 94¾ — 5% konwersyjna 50 — 6% dolarowa 71, 72½ — 7% stabilizacyjna 86. 83 — 8% Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. 94.

Autobus — rywal kolei.



W ostatnim dziesiątku lat samochód stał się groźnym rywalem kolei żelaznej. W chwili obecnej przebiega drogi polskie tysiące autobusów pasażerskich, docierających do najmniejszych miejscowości, które do niedawna pozbawione były szybkiej i regularnej komunikacji. Postój Autobusów koło dworca gdańskiego w Warszawie.

Zmienić ustawę waloryzacyjną!

Niejednokrotnie poruszana na łamach „Głosu Narodu“ sprawa krzywdzącej waloryzacji wkładów oszczędnościowych, przedwojennych, zmiany słynnego „lex Zoll“ nie przestaje zajmować naszego społeczeństwa. Nie może być inaczej, bo krzywda jest widoczną, bo fundusze osób prywatnych, korporacyj, kościelne, stypendyjne, dzięki ustawie **uległy kompletnemu zniszczeniu.** W następstwie tego zubożenia ogólnego **znikły kapitały i kapitaliki skrzętną pracą całego życia, nieraz kilku pokoleń gromadzone,** będące podstawą zdrowego kredytu. użyźniającego glebę gospodarczą narodu.

Rozumiał dobrze nienaruszalność wkładów oszczędnościowych i papierów pupilarnych tej miary ekonomista, jakim był ś. p. Biliński, który jeden z pierwszych, już jako polski minister skarbu **sprzeciwił się stanowczo wszelkim zakusom,** skierowanym ku deprecjacji pupilarnych wartości. Jeżeli, jak chcą nasi współcześni ekonomiści. wszyscy ponieść powinni ofiarę z powodu długotrwałej wojny, to winni zarazem wejść w psychozę publiczności i ten naturalny objaw wziąć pod uwagę, **że kto z dawnych zobowiązań się nie uiszcza, temu nie można zaufać w lokacie nowych kapitałów.** A jeżeli się chce, by nasze instytucje finansowe wykazywały stały wzrost wkładów oszczędnościowych. będących podstawą ich egzystencji i działalności, to godząc się już na straty, wynikłe wskutek wojny, winno się tak przeprowadzić waloryzację. **by ona nie była krzyczącą krzywdą.** Toteż dwie krakowskie Kasy Oszczędności **samorzutnie podniosły u siebie stawki waloryzacyjne na 20 procent przedwojennych wkładów.** Inne. jak i nasze pierwszorzędne banki. płacą zaledwie kilka procent!

Dobrze zrozumiany dla życia gospodarczego i dla instytucyj samych interes **pojęli Niemcy,** bynajmniej nie zwycięzcy i nie wzbogaceni wojną. **Oto czytamy w „Die Bank“, że waloryzacja ostateczna wkładów oszczędnościowych przedwojennych** w poszczególnych prowincjach przedstawia się następująco: Berlin. Schlezwig-Hollstein 17 proc.. prowincja saska do 19 proc.. Pomorze Pruskie 21 proc.. Nadrenja 23 proc.. **Górny Śląsk 29 proc.** Nie pomogą „Tygodnie propagandowe“. urządzane u nas za oszczędnością. afisze z symbolicznem przedstawieniem gromadzenia grosza do skrzyni oszczędnościowej i t. p., jeżeli krzywda, wyrządzona społeczeństwu przez „lex Zoll“ nie zostanie naprawioną. Jeżeli społeczeństwo nie nabierze pewności. **że ten kapitał, który wypożycza Kasie, czy Bankowi, bez jego krzywdy zwróconym mu zostanie.** Wziąwszy pod uwagę stosunek wartości marki niemieckiej do naszego złotego: 2 zł. 12 gr. za 1 markę, jak wyglądamy z naszem przerachowaniem przedwojennych wkładów wobec naszych sąsiadów? Przyczem przypomnieć trzeba. że złoty polski na mocy stabilizacji powtórnej z roku 1926 **stracił prawie połowę swej pierwotnej wartości.**

W debatach nad uzdrowieniem stosunków ekonomicznych państwa jedno z pierwszych miejsc powinna zająć **sprawa gruntownej zmiany ustawy waloryzacyjnej.** Winna ona znaleźć się rychło na porządku dziennym obrad naszych Izb Ustawodawczych.

Ludwik Hoszczyński,
em. sekr. minist.

Bezrobocie, jako problem moralny.

Obowiązek pracy i prawo do pracy. — Rozgoryczenie robotnika. — Odzwyczajenie od pracy. Oznaki katastrofy są widoczne.

Zagadnienie bezrobocia wyrasta w ostatnich latach do rzędu **katastrofy gospodarczej,** stanowi najtrudniejszy problem do rozwiązania i grozi **nieobliczalnemi następstwami dla państw i społeczeństw w przyszłości.** Widmo niesłychanej grozy zajmuje umysły uczonych ekonomistów i badaczy życia gospodarczego i pochłania wszystkie wysiłki rządów. Niestety. jak dotąd **nie wynaleziono sposobów na zmniejszenie grożącej katastrofy gospodarczej.** Liczne narady. ankiety są bezpłodne. nie wskazują dostatecznych środków. któreby zażegnały klęskę. W zagadnieniu bezrobocia powtarza się w kółko skarga **„nadprodukcja, amerykanizacja, wysokie płace dyrektorów, niskie zarobki. zmniejszona siła kupna“,** — to wszystko wylicza się. jako przyczyny bezrobocia. Wszystko to stanowi **jedną stronę zagadnienia** tj. stronę gospodarczą. Zagadnienie bezrobocia ma jednak również drugą stronę, a mianowicie powinno być rozpatrywane, jako **problem moralny.**

Na ostatniem zebraniu w **„Kole Studjum chrześć.-społecznych“ przy Ch. D.** w Krakowie, Ks. Ludwik Kasprzyk poruszył temat **bezrobocia, jako zagadnienia moralnego.** Prelegent wyszedł z założenia: praca człowieka stwarza nietylko gospodarcze podstawy do życia, ale **kładzie również fundament moralny istnienia ludzkiego.** Człowiek stworzony jest do pracy i potrzeba wewnętrzna natury moralnej pcha człowieka do pracy. Przez pracę człowiek niejako wypłaca się naturze z długu zato co jej skarbów i zapasów bierze dla utrzymania życia. Praca ludzka umożliwia jednostce uczestniczenie nietylko w dobrach materjalnych. ale i w dobrach kulturalnych. Każdy człowiek ma **obowiązek pracy i prawo do pracy.** Jest to obowiązek **zasadniczy i podstawowe prawo życia.** Pogwałcenie tego prawa do pracy, choćby było nie zawinione, jak jest przy dzisiejszem bezrobociu, musi sprowadzić nieobliczalne szkody i następstwa w przyszłości.

Pozbawienie pracy siłą rzeczy prowadzi do **rozgoryczenia robotnika,** samopoczucie własnej wartości u robotnika doznaje przez pozbawienie pracy **upokorzenia.** Rumieniec wstydu zalewa oblicze robotnika. gdy przez długie tygodnie on i jego rodzina musi prowadzić życie nie z własną pracą zdobytego zarobku, lecz jakby z jałmużny, mniej lub więcej hojnie wydzielonej przez społeczeństwo. Do tego dołącza się przykre uczucie ze samego sposobu starania się o zasiłek. wystawania w biurze, wyczekiwania. Uczucie żalu do siebie i całego społeczeństwa wzbiera na sile, a gdy brak pracy przeciąga się obrażone samopoczucie własnej wartości przechodzi u robotnika **w stadjum choroby.** Robotnik, jakby tumanieje i zdaje się mu, że jest wyrzucony poza nawias społeczeństwa, że jest mniej wart. że krzywdzi innych, bo nic nie robi, a bierze zasiłek. To uczucie przeradza się czasem w głuchą nienawiść do wszystkich i do wszystkiego i prowadzi z konieczności do gwałtownej **radykalizacji** bezrobotnego.

Rozgoryczenie robotnika ma źródło w moralnej konstytucji człowieka i świadomości, że on powinien pracować. Gdy bezrobotny zmuszony jest do ograniczania się, nie może utrzymać rodziny na pewnej stopie. jak dawniej, odmawiać sobie potrzeb kulturalnych. wtedy widzi się **strasznie poniżony,** upokorzony, mniej wartościowy. skazany na marny zasiłek z funduszu bezrobocia. Robotnik taki czuje się jakby niższym w społeczeństwie, odepchnięty, a to rozgoryczenie robotnika jeszcze więcej powiększa się, i cała rzecz się zaostrza.

Do tego przyłącza się zgubne następstwo **przyzwyczajenia.** A mianowicie robotnik dłuższy czas pozbawiony pracy. **odzwyczaja się od pracy, traci naturalny pęd do pracy i w końcu pracę samą może znienawidzieć.** Ochota do pracy znika, a to miejsce zajmuje przyzwyczajenie: najlepiej nic nie robić. Dziwny proces odzwyczajenia się od pracy. a nawyku do niepracy. zachodzi szczególniej u młodych robotników, którzy nie mają tyle siły woli. by stawić czoło uczuciu bezwładu i lenistwa. jak dojrzały i lata całe nawykły do pracy robotnik. Dłuższe bezrobocie prowadzi do zamarcia woli. młodego pracownika cechuje ospałość. brak energji. Wreszcie wyradza się stan dziwny nie do opisania. To zaś stanowi największe niebezpieczeństwo, gdyż cały organizm bezrobotnego ulega **rozstrojowi,** gdy robotnik utraci swój jakby rynsztunek, tj. pracę.

Gdy bezrobocie ogarnie najszersze warstwy i dojdzie do cyfry setek tysięcy, to wówczas zagraża całemu społeczeństwu niebezpieczeństwo. które da się określić tylko słowem: klęska, katastrofa. Szkody bowiem. które sprowadza brak pracy na jednostkę. oddziaływują na całość.

Chora dusza bezrobotnego, jego rozgoryczenie i nowe poglądy na życie. całe nastawienie. **zatruwa ogół i zagraża katastrofą całemu społeczeństwu.** Oznaki katastrofy są widoczne. Bezrobociu należy przeciwdziałać nietylko. jako złu gospodarczemu. ale może w większej mierze, jako złu natury moralnej, bo bezrobocie. to problem natury gospodarczej, ale również w dużej mierze problem, od rozwiązania którego zależy przyszłość lub klęska narodu.

Radio.

Sobota 14 lutego.

Kraków (312.8). G. 11.40 Przegląd prasy; 11.58 Sygnał czasu; 12.10 Płyty gramofonowe; 13.10 Komunikat meteorologiczny; 15 Komunikat gospodarczy: 15.50 Skrzynka pocztowa radjotechniczna; 16.15 Płyty gramofonowe; 16.45 Koncert z Warszawy: 17.15 Odczyt p. t.: „Gdy grzmiały pod Stoczkiem armaty...“ — wygł dr J. Friedberg; 17.45 Feljeton: 18.45 Rozmaitości: 19.10 Komunikaty rolnicze; 19.25 Świetlica strzelecka: 19.40 Prasowy Dziennik Radjowy: 20 Feljeton z Warszawy; 20.15 „Przegląd polityki zagranicznej ubiegłego tygodnia“ omówi dr Reguła. wicesekr. Un. Jag.; 20.30 Muzyka lekka; 22 Feljeton z Warszawy; 22.15 Koncert chopinowski; 22.50 Komunikaty; 23 Muzyka taneczna.

Lwów (385.1). G. 15.20 Komunikat Ligi Samowystarczalności Gospodarczej; 15.30 Komunikat Ligi Szachowej; 15.45 Sketch „Wszystko na gazie“ w wykonaniu zespołu techników ; pogadanka p. E. Zalewskiej „Nowoczesne gospodarstwo“; 16.16 „Aktualne wiadomości leśnicze“ — wygł. red. Sowiński: 16.25 Kwadrans Akademicki; 16.45 „Kącik dla młodych talentów“. p. St. Werner-Russocki (śpiew) i p. R. Fischler (fort.); 19.25 „Telemark i Christianja“, pogadanka p. dr J. Królińskiej.

Warszawa (1411.7). G. 11.40 Przegląd prasy; 11.58 Sygnał czasu; 12.10 Płyty gramofonowe; 13.10 Komunikat; 14.30 „Przegląd wydawnictw perjodycznych“; 15 Komunikat gospodarczy: 15.50 Skrzynka pocztowa radjotechniczna; 16.15 Wiadomości kooperatystów; 16.20 „Kącik artystyczny L. S. G.“; 16.35 Płyty gramofonowe; 16.45 Kącik dla młodych talentów muzycznych. Wykonawcy: H. Dicksteinówna (fort.) i J. Godlewska (mezzosopran); 17.15 Odczyt z Krakowa: 17.45 Program dla dzieci: 20.15 „Wodzowie powstania listopadowego“: 20.30 Muzyka lekka. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. St. Nawrota i zespół wokalny Kozara i W. Jakubczyk (klarnet); 22 Feljeton p. t. „Karnawał warszawski przed stu laty“: 22.15 Utwory Chopina w wykonaniu L. Robowskiej;

Katowice (408.7). G. 15.20 Komunikat Polskiego Związku Zrzeszeń Gosp. Woj. Śląskiego, oraz komunikat Teatru Polskiego: 16.45 Skrzynka pocztowa Rozgłośni Katowickiej dla dzieci. Ciocia Hela omówi listy od słuchaczów najmłodszych. (H. Reutt): 18.45 Codzienny odcinek powieściowy;

Brześć.

Liczba protestów przeciwko Brześciowi zwiększa się z każdym dniem. Wielki protest zbiorowy obywateli województw poznańskiego i pomorskiego liczy już parę tysięcy podpisów. Coraz liczniej protestują także włościanie.

Rezolucję w sprawie brzeskiej uchwalono między innemi na wielkim wiecu Stronn. Nar. w Kaliszu.

Grupa ziemian powiatu radzyńskiego przyłączyła się również do protestów. Nar. Org. Kobiet pow. Będzińskiego (12 oddziałów) oraz N. O. K. woj. śląskiego ogłosiły protest, w którym czytamy:

„Protesty nasze obecnie — to konieczność dziejowa, to obowiązek wobec historji, która sprzeciwy to zapisze na dobro naszej kultury“.

Zamordowanie adiutanta gen. Zagórskiego przedmiotem rozprawy.

Warszawa, 12. 2. (Tel. wł.). Na wokandzie sądu okręgowego znalazła się sprawa o zamordowanie kapitana K. Kruszewskiego, b. adjutanta gen. Zagórskiego, który padł z ręki ziemianina Kołodziejskiego. **Zatarg miał tło finansowe. Rozprawa potrwa trzy dni.**

Pos. Wysocki u prez. Hindenburga.

Berlin, 12 lutego. **Prezydent Rzeszy Hindenburg przyjął dziś nowomianowanego posła polskiego w Berlinie Alfreda Wysockiego, który wręczył mu papiery uwierzytelniające.**

Zadłużenie rolnictwa wschodniej Europy.

Genewa, 12. 2. (PAT). Komitet ekspertów dla kredytu rolnego zapoznał się z odpowiedziami rządów: bułgarskiego, estońskiego, węgierskiego, polskiego, rumuńskiego i jugosłowiańskiego na kwestjonarjusz rozesłany na warszawskiej konferencji rolniczej, a dotyczący istniejących warunków kredytowych dla sfer rolniczych. Z nadesłanych odpowiedzi wynika, że **zadłużenie rolnictwa wynosi globalnie w Bułgarji 41 miljonów dolarów, w Estonji 23 miljony dolarów, na Węgrzech 245 miljonów dol., na Łotwie 49 milj. dol., w Polsce 251 miljonów dol., w Rumunji 240 milj. dol., w Jugosławji 733 milj. dol., co w ogólnej sumie wynosi 1.582 miljony dolarów.** Obdłużenie hektara ziemi rolnej wynosi 11 dol. w Bułgarji, 8 dol. w Estonji, 34 dol. na Węgrzech, 15 dol na Łotwie, 10 dol. w Polsce, 14 dol. w Rumunji i 59 dol. w Jugosławji.

W łonie komitetu w dalszym ciągu trwa debata nad szczegółami organizacyjnemi przyszłego banku dla kredytów rolniczych. Wydaje się, że komitet ekspertów opowie się za ustaleniem kapitału akcyjnego przyszłego banku **na 25 miljonów franków złotych** i kapitału rezerwowego, który miałby być jednocześnie i całkowicie wpłacony, również na 25 miljonów franków złotych. W ten sposób przyszłemu bankowi umożliwiona byłaby emisja obligacyj na sumę 50 milionów franków zł.

KOMISJA BLOKU PAŃSTW AGRARNYCH.

Wiedeń 12. 2. (PAT). Wiedeńskie biuro korespondencyjne donosi z Bukaresztu: W niedzielę zbierze się tu komisja bloku państw agrarnych. Program narad obejmuje wykonanie uchwały belgradzkiej w sprawie kartelu państw wschodnich, eksportujących zboże, wypracowanie tranzytowej umowy weterynaryjnej i zastosowanie systemu ceł preferencyjnych w stosunkach gospodarczych państw agrarnych.

KRWAWA BÓJKA W LIPSKU.

Berlin, 12 lutego. **W Lipsku doszło wczoraj do krwawej bójki ulicznej między komunistami a nacjonal-socjalistami, podczas której 1 osoba poniosła śmierć, a 5 odniosła ciężkie rany.**

LOTNICY POLSCY W BIAŁOGRODZIE.

Białogród, 12. 2. (PAT). Lotnicy polscy kpt. Skarżyński i por. Markiewicz, odbywający lot z Warszawy do Afryki, przybyli do Białogrodu we środę o g. 5 po południu.

ROZŁAMY W PARTJACH NIEMIECKICH.

Berlin, 12. 2. (PAT). **Posłowie grupy Landvolku, którzy przyłączyli się do secesji hitlerowców i niemiecko-narodowych zostali wykluczeni z partji.**

Zwolennicy Woldemarasa spiskują

Nowe rewizje i aresztowania w Kownie.

Wilno, 12. 2. (PAT). Korespondent „Dziennika Wileńskiego“ donosi z Królewca, iż **sytuacja polityczna Litwy znowu uległa znacznemu napreżeniu. Wczoraj obiegała w Kownie wiadomość o wykryciu wielkiego sprzysiężenia przeciw obecnemu rządowi. Spisek ten miał na celu obalenie obecnego gabinetu i przywrócenie do władzy Woldemarasa. Wiadomość ta okazała się prawdziwą.** Polityczna policja kowieńska ujawniła, że w organizacji szaulisów wśród **wyższych oficerów wykryto spisek, mający na celu przywrócenie organizacji Żelaznego Wilka i dokonania zamachu stanu. Do spisku należało również kilku oficerów armji czynnej. Policja przeprowadziła rewizje i aresztowała kilka osób z pośród szaulisów oraz w garnizonie kowieńskim.**

———oOo———

Nowe demonstracje w Hiszpanji

NIEZADOWOLENIE Z RZĄDU ROŚNIE.

Paryż, 12 lutego. Wewnętrzna sytuacja Hiszpanji zaostrzyla się ponownie. Stan oblężenia w Madrycie oficjalnie zniesiony, istnieje w dalszym ciągu. **Garnizon znajduje się w stałem pogotowiu.** Koszary wolno opuszczać tylko oficerom sztabowym. Po **ulicach krążą silne patrole policji konnej, a na skrzyżowaniach ulic ustawiono wzmocnione posterunki policyjne.** Mimo to dochodzi do częstych demonstracyj ulicznych. W kościele Karmelickim odprawione zostało nabożeństwo żałobne za duszę rozstrzelanego za udział w buncie w Jaca kapitana **Fernandeza**, w którem wzięły udział **tłumy ludności.** Po nabożeństwie usiłowano uformować pochód. Gdy z grupy poczęto wznosik okrzyki:

„**Niech żyje republika!**“

wkroczyła policja i rozpędziła demonstrantów, dokonując licznych aresztowań. Zamknięty na polecenie rządu klub liberałów mieszczący się w gmachu Atheneum został wczoraj przez członków partji liberalnej **otwarty.** Do klubu przybyło **około 200 osób**; przewodniczący wygłosił mowę, w której atakował rząd. **Policja wezwała obecnych do opuszczenia budynku, a gdy ci odmówili, zawezwano silny oddział policji, który zaaresztował wszystkich członków, a klub ponownie zamknął.**

W Kadyksie wybuchł strajk generalny. Praca ustała, sklepy zostały zamknięte, z wyjątkiem sklepów żywnościowych. **W Grenadzie doszło do ciężkich starć policji z bezrobotnymi.**

RZĄD NIE ZMIENI POLITYKI.

Madryt (PAT). **Rada gabinetowa zastanawiała się nad sytucją polityczną i postanowiła utrzymać linję swej polityki i doprowadzić do normalnych stosunków konstytucyjnych.** Postanowono również **utrzymać termin wyborów**, których sposoby przeprowadzenia dają całkowitą (?) gwarancję swobody głosowania.

Snowden zapowiada wielki deficyt.

KONSERWATYŚCI ZGŁOSILI WNIOSEK NIEUFNOŚCI.

Londyn, 12 lutego. Podczas wczorajszego wieczornego posiedzenia Izby gmin, dawny konserwatywny minister wojny **Worthington Evans wniósł imieniem opozycji konserwatywnej wniosek nieufności** dla rządu Mac Donalda tej treści:

„Izba gmin potępia rząd za zwiększanie wydatków publicznych w czasie nakazującym jak największą oszczędność“.

Worthington Evans **zaatakował rząd w ostrych słowach**, krytykując politykę jego w sprawie ubezpieczeń społecznych, jaka zdaniem jego przynosi Wielkiej Brytanji szkody niepowetowane. Dlatego należy rząd obecny zmusić do szukania środków zaradczych, zanim będzie zapóźno. **Jeżeli zaś rząd nie czuje się na siłach, niech ustąpi miejsce innemu rządowi.**

W odpowiedzi zabrał głos minister skarbu Snowden i oświadczył:

„Wystąpienia konserwatystów w roli pionierów oszczędności nie mogę inaczej nazwać jak bezwstydną zuchwałością (!). Co się tyczy zarzutów, że podniesione zostały podatki o 50 miljonów funtów, to oświadczam, że dzieje się to tylko z powodu rozrzutności (?) poprzedniego konserwatywnego rządu“.

Po tem oświadczeniu wywiązała się gwałtowna polemika, a następnie wśród grobowego milczenia Izby mówił Snowden dalej:

„Podkreślam z całym naciskiem, że stan finansowy naszego kraju jest bardzo poważny i muszą być poczynione kroki energiczne i niezbyt przyjemne, jeżeli chcemy zachować równowagę budżetową i jeśli będziemy chcieli uzyskać poprawę dziedziny gospodarczej“.

„Rząd — mówił Snowden — zdaje sobie doskonale sprawę z sytuacji wymagającej jak najdalej posuniętej oszczędności a nawet zamierza **obniżyć pobory ministrów.** Pożądane nawet wydatki rząd odkłada do czasu poprawy sytuacji. Jedynym celem mojego 40-letniego życia politycznego była walka o poprawę bytu szerokich mas robotniczych. Jeżeli dziś proszę o chwilowe odłożenie żądań socjalnych, a nawet o pewne ofiary, czynię to z przekonania, że jest to koniecznością. Nie ukrywam faktu, że **z końcem bieżącego roku budżetowego skarb państwa stanie w obliczu olbrzymiego deficytu. Żaden budżet świata nie wytrzymałby tak niespodziewanie wielkiego obciążenia, jakie dotknęło budżet brytyjski wskutek zwrostu bezrobocia“.**

NAWET W AMERYCE DEFICYT.

Nowy Jork, 12 lutego. Podsekretarz stanu dla spraw skarbowych Ogden Mills oświadczył **wczoraj, że deficyt budżetu Stanów Zjednoczonych w roku bieżącym wyniesie około 500 miljonów dolarów.**

Kwestja granic dla nas nie istnieje.

OŚWIADCZENIE MIN. ZALESKIEGO.

Warszawa 12. 2. (Telef. wł.). W czasie dzisiejszej dalszej dyskusji w Komisji Spraw Zagranicznych nad ekspose min. Zaleskiego, p. min. Zaleski zabrał głos i w odpowiedzi na zapytania niektórych senatorów podniósł, że Polska jako państwo przeniknięte dążeniami pokojowemi, musi zmierzać tylko do konsolidacji stosunków, a nie do tworzenia jakichkolwiek ugrupowań, skierowanych przeciwko któremuś z sąsiadów. **Rząd zmierza do maksymalnej stabilizacji stosunków z Sowietami**, czego dowodem są rozmowy dyplomatyczne w sprawie paktu o nieagresji, toczące się już od dłuższego czasu. Rząd gotów jest nawet rozszerzyć istniejący t. zw. pakt Litwinowa. **Jeżeli chodzi o kwestję rewizji granic, to sprawa ta dla nas nie istnieje. Na ten temat rząd nie może podjąć nigdy jakiejkolwiek dyskusji.** Co do ostatniej sesji Rady Ligi, to p. min. Zaleski podkreśla, że żaden rząd nie może brać zobowiązań za swoich obywateli, że **nie popełnią żadnych wykroczeń przeciwko prawu międzynarodowemu tak samo, jak nie może brać zobowiązań za to, że obywatele nie będą wykraczać przeciwko prawu karnemu lub cywilnemu. Chodzi o to tylko, żeby ponieśli z powodu takich wykroczeń konsekwencje.** Rada Ligi stwierdziła, że rząd polski zrobił wszystko, co do niego należało.

——:: § ::——

Sen. Utta o lojalności Niemców.

Dyskusja w komisji zagranicznej Senatu.

Warszawa, 12. 2. (PAT). Dnia 12 bm. senacka komisja spraw zagranicznych prowadziła w dalszym ciągu dyskusję nad exposem ministra spraw zagranicznych Augusta Zaleskiego. Pierwszy zabrał głos sen. Utta (Kl. Niem.), który twierdził, że **klub jego wypiera się wszelkiego związku z polityką rewizjonistyczną Rzeszy. Głosowanie klubu niemieckiego przeciwko budżetowi mówca tłómaczy wysokością budżetu, który zagraża Polsce zależnością gospodarczą i polityczną. Głosowanie to, jako wyraz troski o wspólną ojczyznę**, ma być — według mówcy — **dowodem lojalności mniejszości niemieckiej w stosunku do państwa polskiego.**

Sen. Kozicki (Kl. Nar.) w przemówieniu swem domagał się od rządu uniemożliwienia rządowi niemieckiemu poruszenia sprawy rewzji granic polskich. Mówca z zadowoleniem podnosi, że w dotychczasowej dyskusji stwierdzono istnienie premedytowanego i zorganizowanego ataku niemieckiego na całość Rzplitej. Jest to dla Polski najważniejsze i przystosować do tego należy całą politykę zagraniczną.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych 12 lutego. Paryż 20.31¼, Londyn 25.17 7/8, Nowy Jork 5.18, Belgja 72.27¼, Włochy 27.11¼, **Holandja 207.95**, Berlin 123.16, Wiedeń 72.76, **Sztokholm 138.70, Warszawa 58.00.**

Aresztowanie kilku komunistów w Warszawie.

Warszawa, 12. 2. (Telef. wł.) Warszawska policja polityczna zwróciła uwagę na fakt rozwinięcia działalności komunistycznej na terenie stolicy przez Komunistyczną Partję Zachodniej Białorusi. Dokonano rewizyj i aresztowań wśród członków sekretarjatu komitetu. **Aresztowano łącznika Rachelę Lewinschnównę, działaczy Kondera i Żuka, stwierdzono, że skład bibuły mieścił się w mieszkaniu niejakiego Bibergala przy ul. Nowolipki 55. Poza** wymienionymi **aresztowano dalszych paru komunistów, przeważnie żydów.**

PLAN PRAC SENATU.

Warszawa, 12. 2. (PAT). **Dzisiaj w południe** pod przewodnictwem Marszałka **Senatu** odbyło się posiedzenie **przewodniczących klubów** senackich, na którem ustalono **definitywnie** plan prac budżetowych **Senatu. W myśl** powziętych uchwał obrady plenarne **Senatu** nad budżetem rozpoczną się **dnia 4 marca i** trwać będą do 10 marca włącznie. **Posiedzenia** rozpoczynać się będą o godz. 10-tej **rano** i będą trwały do godz. 14-tej i od godz. **16-tej** do godz. 18-tej. Uchwalono również **kontyngent** czasu na przemówienia dla poszczególnych klubów.

PRAWDZIWI OBROŃCY OJCZYZNY.

Na posiedzeniu Sejmu mówił onegdaj pos. Rybarski:

Przerost etatyzmu u nas przypomina **to, co** było za czasów cezaryzmu w Rzymie. **Już** w trzecim wieku po Chrystusie, **jak Tacyt powiedział**, że w państwie jest więcej **tych, którzy** biorą od tych, którzy dają..

Głos: Tak w Polsce dawniej bywało.

Pos. Rybarski: Nie zdarzało się, żebyśmy 20.000 ludzi przywozili do Warszawy na obchód patrjotyczny.

Pos. Kleszczyński. Im się to należało, to byli obrońcy ojczyzny.

Pos. Rybarski: Prawdziwy obrońca ojczyzny nie upomina się, żeby go za to goszczono.

ZAMORDOWAŁ CZTERY OSOBY.

Warszawa, 12. 2. (Telef. wł.) We wsi Bojany, gminy Bielica, na kresach wschodnich włościanin Filipczuk w przystępie szału siekierą zamordował cztery osoby: żonę, teściową i dwu pasierbów.

———oOo———

Sprawca zamachu w Wiedniu

OSOBĄ UMYSŁOWO NIENORMALNĄ.

Wiedeń (PAT). Stan zdrowia czechosłowackiego sekretarza legacyjnego Zajiczki **Horskiego** jest poważny, ale nie **beznadziejny.** Lekarze spodziewają się utrzymać go przy życiu, o ile nie zajdą jakieś komplikacje. Kule na szczęście nie uszkodziły ani mózgu, ani rdzenia pacierzowego. Popołudniu dokonano na klinice chirurgicznej operacji rannego, w ciągu której wyjęto mu jedno oko. Sprawca zamachu kupiec **Zetka** jest, jak donoszą dzienniki wieczorne, **osobą nienormalną, cierpiącą** na manję prześladowczą. Zetka był już raz internowany w zakładzie dla obłąkanych. Choroba jego wzmogła się po wypadku automobilowym, który się mu wydarzył w roku 1926. Zetka uroił sobie, że **państwo czechosłowackie jest odpowiedzialne za straty finansowe, które poniósł rzekomo w Holandji.**

ROZWIĄZANIE SAMORZĄDU M. OLKUSZA.

Dekretem wojewody kieleckiego **rozwiązana** została rada miasta **Olkusza. Termin nowych** wyborów nie został wyznaczony.

LOTERJA KLASOWA.

Warszawa, 12. 2. (Tel. wł.). Podczas ciągnienia Państwowej Loterji Klasowej **10.000** wygrał nr. 66.609, 5.000 zł., nr. **127.731, 151.085,** 3.000 zł. nr. 137.755, 182.790, **1.000 zł. nr. 8.919,** 38.057, 95.269.

Rumunja w przededniu dyktatury?

Paryż, 12 lutego. Socjalistyczny **„Populaire“** donosi z Bukaresztu, że Rumunja znajduje się w przededniu dyktatury wojskowej. Korespondent wymienionego dziennika **dowiaduje** się, że w **najbliższych dniach król Karol powierzy misję utworzenia nowego rządu generałowi Prezanowi. Gen. Prezan ma utworzyć** rząd pozaparlamentarny.

ARESZTOWANIE SZPIEGA.

Wiedeń, 12. 2. (PAT). Dzienniki wiedeńskie donoszą z Bukaresztu, że por. Edward **Hrusze,** przydzielony do szkoły kawalerji w **miejscowości** Sybitnie został aresztowany **pod zarzutem** szpiegostwa na rzecz Rosji sowieckiej i przewieziony do Bukaresztu. Ojciec jego inżynier leśny został również aresztowany.

M. Boué: 13

Tajemnica czarnego pokoju.

Przekład Bronisława Falka.

— Dobrywieczór, najdroższy. Czekałam na ciebie wczoraj...

Lautrec cofnął się wstecz, zdjęty zgrozą. Wiedźma miała głos pani Mauvin.

— Jakto! A więc to pani? — zawołał zdumiony.

Teraz na panią Mauvin przyszła kolej zdziwienia. W przebraniu Czerwonego Strzelca poznała Lautreca.

Wyszeptała kilka słów bez związku, wytrącona z równowagi. Zdawało się przez chwilę, że zemdleje. Ale udało się jej zapanować na sobą.

— Jakto! To pani, Me Mauvin? — powtórzył Lautrec. — A więc to pani miewa schadzki z Czerwonym Strzelcem, z wodzem bandytów, w przebraniu biednej staruchy, na którą chce pani skierować podejrzenia?...

Pani Mauvin wyciągnęła ramiona do Lautreca z gestem błagalnym.

— Na Miłość Boską, Mr. Lautrec! Bądź pan rycerskim! Stałeś się panem tajemnicy...

— Tajemnicy straszliwej!..

— Proszę mnie wysłuchać. Ten, którego nazywa pan Czerwonym Strzelcem, jest moim kochankiem. Powierzam panu tę tajemnicę, apelując do jego szlachetności.

Ależ to ohydne, madame! Pani kochanką bandyty, śmiertelnego wroga rodziny! A więc pani jest zbrodniarką, która zabiła w „czarnym pokoju“ tajemniczą bronią jedną ze swoich córek i która usiłowała zabić drugą oraz jej narzeczonego?

Lautrec chciał mówić dalej, ale pani Mauvin wyprostowała się oburzona, z oczyma gniewnie błyszczącemi. Przerwała mu, mówiąc głosem energicznym.

— Dosyć, Mr. Lautrec. Pan się zapomina. To straszliwe oskarżenie. Jak pan mógł rzucić mi je w twarz bez dowodów, bez najmniejszej podstawy.

Lautrec zmieszał się. Ten nieoczekiwany zarzut zbił go z tropu. Dowody?

W istocie, dowody były konieczne. A on nie miał żadnych. Kto mógł stwierdzić, że pani Mauvin uczestniczyła w jakiejś zbrodni? I w jakiej?...

Zamach na własne swe córki. Tak. Lautrec nie pomyślał o tem w pierwszej chwili; był zbyt zdziwiony. Rzecz nieprawdopodobna. W jakim celu matka godziłaby na życie własnych córek? Lautrec sam był świadkiem, ze otaczała Judytę czułą opieką. Pielęgnowała ją, lękała się o jej zdrowie. A więc należało przyjąć, że była również ofiarą Czerwonego Strzelca, który ją uwiódł, aby uczynić z niej swoje powolne narzędzie i ułatwić sobie wejście do pałacu.

Lautrec zdawał sobie teraz sprawę z bezpodstawności swego oskarżenia. Przeklinał swoją nierównowagę i pragnąc się usprawiedliwić, rzekł:

— Pani, proszę mi wybaczyć. Tłomaczy mnie życzliwość, jaką żywię dla pani rodziny. Pani zaapelowała do mojej rycerskości. Przyrzekam, że wymażę z pamięci wszystko, o czem się dowiedziałem dzisiejszej nocy.

— Dziękuję panu.

I pani Mauvin, jak i Lautrec, skłonili się sobie. Potem, bez słowa rozeszli się; ona wróciła do zamku, a on do miejsca, gdzie był ukryty Dauriac.

— Widziałeś jej twarz? — zapytał tenże, podchodząc do swego przyjaciela.

— Tak — odpowiedział krótko Lautrec. — Ale nie znam tej kobiety i nie sądzę, aby była wmieszana w sprawę, którą się zajmujemy...

Rozdział VIII.

W znękanym mózgu Lautreca tkwił, jak sztylet, straszliwy znak zapytania.

Co było właściwie tajemnicą „czarnego pokoju“? Kto był zbrodniarzem, miotającym zabójczy puginał i znikającym następnie bez śladu? Kim był ów cień, który czaił się na korytarzu — jak słyszała Judyta Mauvin i Dauriac — zanim błysnęła w pokoju śmiercionośna broń? Oto zasadnicze pytanie z zagadnieniu, które określał mianem tajemnicy „czarnego pokoju“.

Czyżby Czerwony Strzelec zakradał się do zamku, dzięki wydatnej pomocy pani Mauvin? Ale w takim razie — rozumował Lautrec — ona była winną śmierci i zranienia swoich dwóch córek. Co było powodem tak niezrozumiałej zbrodni? Nowe pytanie.

Im więcej Lautrec rozmyślał, tem bardziej sprawa wydawała mu się zagadkową.

Od czasu nieoczekiwanego spotkania w parku nie odwiedził państwa Mauvin i nie zaglądał do zamku Sauré.

Pewnego ranka przyjaciel jego Dauriac przyszedł do niego bardzo wzburzony. Nocy ubiegłej czuwał przy łożu swej narzeczonej. I tajemnicze hałasy, przeraźliwe, żałosne wrzaski, o których wspominano wyżej, dały się słyszeć znowu. Tym razem chora i jej narzeczony sądzili, że były to skargi rozpaczliwe jakiejś żywej istoty i że o przypisywaniu ich hulającemu w kominach wiatrowi mowy być nie mogło.

Nawet panna Mauvin, jakkolwiek była przyzwyczajona do tego zjawiska, nie ukrywała zdziwienia.

Co do Dauriaca, ten nie wiedział, co o niem myśleć.

— W istocie, wrzaski te są bardzo dziwne — rzekł Lautrec, kiedy Dauriac skończył swe opowiadanie — a co najdziwniejsze, że słychać je również w Djabelskiej Otchłani.

— A więc nie można ich przypisywać działaniu wiatru.

— I ja tak sądzę. Mam wrażenie — nie wiem dlaczego — że to tajemnicze zjawisko pozostaje w jakiejś łączności z zagadką „czarnego pokoju“. Czy w zamku starano się kiedy dociec przyczyny tych hałasów?

— Tak jest: ale zagadki nie rozwiązano.

— Zdaje się, że należałoby zbadać Djabelską Otchłań i...

— Jakto? Spuścić się do tej osławionej otchłani? Nie udało się to dotąd nikomu. Masz dziwne pomysły.

— Dlaczego? Pójdę zaopatrzyć się w sznury i jeszcze tej nocy spuszczę się do otchłani.

— W takim razie będę ci towarzyszył.

— Dobrze. Będziesz pilnował wejścia do otchłani podczas kiedy ja przebywać będę na jej dnie. Zgoda?

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu“ Ska z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.